

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

CZWARTEK 3 SIERPNIA 1950 ROKU.

Nr 211

W odległości 50 km. od Pusan

znajdują się oddziały pancerne koreańskiej Armii Ludowej
Bezskuteczne próby Amerykanów zorganizowania obrony

WASZYNGTON (PAP). — Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura stwierdza, że „wojska amerykańskie i południowo-koreańskie cofnęły się na z góry upatrzone pozycje, by przeprowadzić przegrupowanie sił”.

Wojska północno-koreańskie w wierają w dalszym ciągu silny nacisk w rejonie Czindu w swym natarciu w kierunku portu Pusan.

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reuters donosi, że północno-koreański oddział pancerny dotarł w dniu 1 sierpnia rano do okolic miasta Masan, położonego około 50 km na wschód od portu Pusan.

Wojska północno-koreańskie zajęły miejscowość Hyeopcon (25 km. na południowy wschód od Koczan).

Do Korei przybyły świeże posiłki ze Stanów Zjednoczonych oraz od-

działy amerykańskiej piechoty morskiej, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Japonii.

BILANS DZIAŁAŃ
KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin, reasumując wyniki działań koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta w toku walk przeciwko imperialistom amerykańskim w ciągu miesiąca, od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doszczętnie dwudziestą piątą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn Mana.

Niedobitki wojsk lisymanowskich liczą obecnie niewiele ponad 40 tys. żołnierzy, a korpus policji i żandarmerii — około 10 tys. ludzi.

W toku swych działań Armia Ludowa wyzwoliła 12 milionów Koreańczyków, czyli 75 procent całej ludności Korei Południowej. Wyzwolone terytorium obejmuje obszar 54.600 km. kw., czyli około 58 proc.

całej Korei Południowej. Terytorium to obejmuje 4 prowincje z 78 powiatami, stolicę Seul i 53 inne miasta. Seul został wyzwolony w trzecim dniu walk przeciwko agresorom amerykańskim.

Zadania związków zawodowych w realizacji Planu 6-letniego

Streszczenie referatu przew. CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). — Pod hasłem „Plan 6-letni to droga do socjalizmu i dobrobytu” — z udziałem przeszło 300 czołowych aktywistów związkowych z całego kraju: przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych i okręgowych rad zw. zaw. oraz przewodników pracy m.in. Aparysa, Ramusowej i innych rozpoczęły się w stolicy obrady V rozszerzonego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Obradom przewodniczy tow. Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ. W prezydium zajęli miejsca: wiceprzewodniczący CRZZ tow. T. Cwik i A. Burski, sekretarze CRZZ: A. Doliński, Z. Kratko, I. Piwowarska i S. Kowalczyk oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego tow. Rustecki.

Obszerny referat o zadaniach związków zawodowych w realizacji wspaniałego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce — Planu 6-letniego wygłosił przewodniczący CRZZ tow. Wiktor Kłosiewicz.

Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

zrealizować przedterminowo Plan 3-letni, który umożliwił obecne podjęcie Planu 6-letniego w rozszerzonym zakresie.

II Kongres jako czołowe zadanie ruchu zawodowego wysunął zagadnienia produkcyjne i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Powiększyć szeregi współzawodniczących
Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest:

- 1) doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika,
- 2) podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników,
- 3) systematyczne przenoszenie doświadczeń przodujących robotników i brygad na całą załogę,
- 4) systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokich mas, biorących udział w współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.

Ważnym elementem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy są narady wytwórcze.

Odpowiedzi

Towarzysz Stalina

na pytania

w sprawach językoznawstwa

zamieszczamy na str. 3

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS (PAP). — W godzinach wieczornych dnia 1 sierpnia rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przewodniczący Malik stwierdził na wstępie, że delegat kliki kuomintangowskiej — Tsiang nie reprezentuje Chin i jako osoba prywatna nie ma prawa uczestniczenia w pracach Rady Bezpieczeństwa. Wobec tego przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, kierując się zasadami Karty ONZ, postanowił wykluczyć Tsianga z Rady.

W obronie przedstawiciela zbank-

rutowanej kliki kuomintangowskiej, bezprawnie zasiadającego w Radzie Bezpieczeństwa, wystąpili delegaci USA, Wielkiej Brytanii i kilku innych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy usiłowali dowiedzieć, że Tsiang może brać udział w obradach. W sprawie tej odbyło się głosowanie, w którym 3 delegacje głosowały za usunięciem delegata kliki kuomintangowskiej z Rady Bezpieczeństwa, a 7 — wypowiedziało się przeciwko temu.

Leopold abdykuje na rzecz księcia Baldwina

Potężne manifestacje w Brukseli

Zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych

BRUKSELA (PAP). — Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników — trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań, dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

W wyniku zakulisowych machinacji, prawicowi socjaliści — wbrew interesom i żądanom strajkujących robotników — zgodzili się na kompromisowe załatwienie problemu królewskiego i na odroczenie na czas nieokreślony rozstrzygnięcia

postulatów ekonomicznych klasy robotniczej.

W dniu 1 sierpnia zakomunikowano, że Leopold powziął decyzję tymczasowego przekazania uprawnień królewskich następcy tronu — Baldwinowi.

Takie rozwiązanie sprawy jest rozwiązaniem połowicznym i nie tylko nie przesądza sprawy monarchii, ale nie kończy nawet definitywnie sprawy Leopolda.

Demonstracje trwają. W Belgii na dal panuje stan napięcia.

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego

- bazą do wypełnienia 6-letniego Planu

Robotnicy przemysłu bawelnianego na terenie Łodzi przysporzyli Państwu, w ramach Czynu Lipcowego, 194 miliony złotych, wygospodarowane dzięki podniesieniu ilości i jakości produkcji, wzmocnieniu oszczędności surowców i artykułów pomocniczych, podniesieniu wydajności pracy ludzi i maszyn.

Pracownicy przemysłu wełnianego dali ponad 67 milionów złotych, przemysłu dziewiarskiego około 42 mln. złotych, przemysłu odzieżowego ponad 184 miliony złotych. Robotnicy przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego i tkanin technicznych przysporzyli naszej gospodarce ponad 26 milionów złotych. Metalowcy i robotnicy przemysłu elektrotechnicznego dali około 160 milionów złotych, a budowlarze 26 milionów zł.

Cyfrы imponujące. Cyfry, za którymi kryje się wspaniały entuzjazm łódzkiej klasy robotniczej, zorganizowany wysiłek, podjęty dla uczczenia wielkiego Święta Odrodzenia naszej Ojczyzny. Wysiłek ten wyrażał się w postaci przekraczania ustalonych norm, walki o jak najwyższy odsetek prymy, o wzmocnienie dyscypliny pracy, o pełne wykorzystanie maszyn, o czas.

W szukaniu nowych dróg, wiodących do osiągnięcia lepszych wyników, usuwaniu tego, co stare, co hamuje rozwój i postęp.

Czyn Lipcowy jest jeszcze jednym dowodem, że polska klasa robotnicza zdolna jest do wielkiej i ofiarnej pracy w walce o swe szczęście, w walce o pokój.

Wspaniały bilans Czynu Lipcowego robotników Łodzi ma szczególne, głębokie znaczenie w chwili obecnej, w chwili zatwierdzenia przez V Plenum założeń 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Bogaty plan zobowiązań, podjętych dla uczczenia 22 Lipca świadczy niezbicie o tym, że w przemyśle naszym drzemą ogromne rezerwy i możliwości produkcyjne, które można i trzeba wykorzystać i na tej podstawie wzmocnić plan obrótów, wyzwoływać mobilizację mas do realizacji wspaniałego planu budownictwa pod staw socjalizmu — Planu 6-letniego.

Czyn Lipcowy Łodzi ujawnił te możliwości, przyczynił się do wykrycia nowych rezerw, które zostaną mobilizowane dla realizacji Planu 6-letniego. Podejmując Czyn Lipcowy, walcząc o jego wykonanie, robotnicy położyli podwaliny pod jego realizację.

Poszukiwania nowych źródeł podniesienia ilości i jakości produkcji, zwiększenia oszczędności doprowadziły do zrewidowania dotychczasowych planów produkcyjnych, utworzenia drogi postępowi technicznemu. W ZPB im. 1 Maja, w ZPB im. Dubois, w ZPB im. Stalina, i innych zakładach, przeszli robotnicy na obsługe większej ilości maszyn. W ZPB im. Wiosny Ludów, dzięki sprawnej organizacji pracy, wykorzystano w pełni park maszynowy, likwidując postoje. W ZPB im. Hanki Sawickiej dzięki planowemu rozwojowi racjonalizacji i nowatorstwa obniżono znacznie koszty własne. Przadki, tkackie, majstrowie podnosili wydajność swej pracy, ulepszyli jakość, zwiększali oszczędność, przysparzali Państwu ogromne dodatkowe wartości.

Na podstawie ich osiągnięć w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, nastąpić musi zorganizowana w całym przemyśle walka o obniżenie kosztów własnych, a tym samym o obniżenie cen artykułów szerokiego spożycia, o wzrost zarobków.

Przyspieszenie obiegu środków obrotowych, którego inicjatywę podjęły ZPB im. Stalina pozwolił także na uruchomienie ogromnych rezerw, które już wyrażają się poważnymi sumami w realizacji Czynu Lipcowego.

Czyn Lipcowy przyniósł również klasie robotniczej wiele nowych placówek socjalnych, żłobków, przedszkoli, stacji opieki nad matką i dzieckiem, urządzeń higienicznych — przyczyniając się do podniesienia stopy życiowej, poziomu bytu i życia kulturalnego mas pracujących.

Bilans tego Czynu na terenie Łodzi byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o osiągnięciach instytucji handlowych. Osiągnęły one na dzień 22 Lipca ponad 88 milionów złotych oszczędności, przez przyspieszenie obiegu środków obrotowych, wyzwoływały ponad 707 milionów złotych, przekroczyły znacznie plan obrotów miesięcznych.

Dlatego też z dumą spoglądając dziś na bilans zobowiązań zrealizowanych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Bilans ten napawa nas ufnością w nasze siły, w nasze możliwości, każe nam wierzyć, że zadania, jakie stoja przed nami w Planie 6-letnim, zostaną w pełni wykonane.

O większą wydajność

pracy

Przy realizacji Planu 6-letniego uwaga związków zawodowych — stwierdza mowa — skupić się winna przede wszystkim na czterech problemach: na konieczności znacznego wzrostu wydajności pracy, na konieczności znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce, na podniesieniu warunków bytu klasy robotniczej, na przygotowaniu i wychowaniu oraz przekształceniu kadr technicznych niezbędnych do realizacji Planu 6-letniego.

Plan 6-letni przewiduje wzrost wydajności w przemyśle o 68 proc., w budownictwie o 85 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 90 proc., na kolejach o blisko 52 proc. Osiągnięcie tego wzrostu wydajności pracy jest niezbędnym warunkiem realizacji Planu 6-letniego.

Obniżka kosztów własnych stworzy jednocześnie możliwość stopniowego obniżania cen artykułów szerokiego spożycia, co z kolei da wzrost realnych zarobków klasy robotniczej.

Współzawodnictwo warunkiem wzrostu produkcji

Wypróbowaną metodę realizacji tych zadań stanowi współzawodnictwo pracy.

Tow. Lenin i Tow. Stalin wskazywali, że centralnym zagadnieniem we współzawodnictwie jest — twórcza aktywność mas pracujących, jest człowiek, jego świadomy wysiłek, nowy socjalistyczny stosunek do pracy, jego zdolność i kultura.

Współzawodnictwo nie jest sztywną raz na zawsze ustaloną formą pracy, lecz jest potężną siłą dynamiczną, rozwijającą coraz to nowe formy twórczej pracy klasy robotniczej.

Mowa stwierdza, że ważny etap w rozwoju współzawodnictwa pracy stanowiły zobowiązania, podjęte po raz pierwszy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, a podejmowane następnie dla uczczenia przez klasę robotniczą swych wielkich świąt i rocznic.

Szeroki rozmach współzawodnictwa pracy, entuzjazm klasy robotniczej, oto czynniki, które pozwoliły



bełą na konferencjach dzielnicowych i którzy wybiorą delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Uczestniczyli w zebraniach wszyscy. Mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów, starcy i młodzież — wszyscy komu droga jest sprawa wolności i pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. Jednakże kilka zebranych odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.

Jesteśmy w świetlicy ZPB im. Senatorskiej nr 3. Odbywa się tu zebranie Blokowego Komitetu Obro-

Kolejnym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest przeniesienie doświadczeń przodowników, racjonalizatorów. Na tym odcinku zw. zaw. jeszcze niedostatecznie pracują.

Niezmiennie doniosłym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest gruntowna znajomość zadań produkcyjnych przez każdego pracującego, zespół, oddział, całą załogę fabryczną.

Dalszym ważnym czynnikiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy, a także zapewnienia ciągłości współzawodnictwa pracy, jest podsumowywanie i systematyczna kontrola wyników współzawodnictwa przez samych współzawodniczących.

Dlatego uważamy za słuszne przejść do podsumowania i oceny wyników współzawodnictwa na zebraniach grup związkowych z udziałem majstra, na szerokich konferencjach oddziałowych z udziałem kierowników oddziałów oraz na rozszerzonych zebraniach rad zakładowych — z udziałem aktywów związkowego i dyrekcji. Dlatego też uważamy za

słuszne, ażeby przejść na miesięczne podsumowywanie i ocenę wyników współzawodnictwa.

Sprawiedliwe normy — dzwignią wydajności pracy

Wykonanie Planu 6-letniego wiąże się nierozdzielnie z wprowadzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokich mas robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów.

Podstawą nowej techniki jest mechanizacja procesów wytwórczych.

„Mechanizacja procesów pracy jest to nowa dla nas decydująca siła, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji” — powie dział Tow. Stalin na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 roku.

Wielką dzwignią wzrostu wydajności pracy są normy. Normy są czynnikiem mobilizującym szerokie masy do wykonywania planów produkcyjnych i walki o wyższą wydajność.

Normy pracy są podstawowym elementem, na bazie których tworzy się plany produkcyjne.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wyniki błyskawicznego konkursu „Głosu”

„Co to jest?”

zamieszczamy na str. 6.

Nowy etap w walce o pokój

Rozpoczęły się wybory delegatów na Dzielnicowe Konferencje Obrońców Pokoju

Onegdaj odbyły się w Łodzi pierwsze zebrania wyborcze blokowych komitetów obrońców pokoju. Na zebraniach te tłumnie przybyła ludność poszczególnych bloków i po wysłuchaniu referatów na temat aktualnych wydarzeń w związku z walką o pokój, wybierała delegatów na konferencje dzielnicowe obrońców pokoju.

Na zebraniach pa nowa! nastąpił podniosły. Łódzianki, zdając sobie w całej pełni sprawę z doniosłości aktu wyborczego — z całą powagą wybierali swoich przedstawicieli, którzy reprezentować ich

bełą na konferencjach dzielnicowych i którzy wybiorą delegatów na Ogólnopolski Kongres Pokoju.

Uczestniczyli w zebraniach wszyscy. Mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci, rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów, starcy i młodzież — wszyscy komu droga jest sprawa wolności i pokoju.

Zebrania odbywały się najczęściej w świetlicach, znajdujących się na terenie bloków. Jednakże kilka zebranych odbyło się na świeżym powietrzu w ogrodach i podwórzach, zależnie od warunków miejscowych.

Jesteśmy w świetlicy ZPB im. Senatorskiej nr 3. Odbywa się tu zebranie Blokowego Komitetu Obro-

ńców Pokoju nr 182, dzielnicy Górnej Lewej.

Na sali widzimy dużo kobiet. Nic dziwnego — komu może być droższa sprawa pokoju, jak nie kobiecie-matce. Przybyli tu mieszkańcy bloku, robotnicy, urzędnicy, młodzież, a nawet starcy. Wszyscy w skupieniu słuchają referatu o pokoju i doniosłym znaczeniu obecnych wyborów, mającego za chwilę nastąpić aktu wyborczego. Referat wygłasza ob. Kazi mierz Jarosz.

Rozpoczynają się wybory. Poza tym nie miało, a potem coraz pewniej stawiane są przez zebranych kandydatury. Wiedzą sędzieli na czym kto siedzi — wybierani są ci, którzy w gronie swoich najbliższych sąsiadów cieszą się pełnym szacunkiem i autorytetem.

Największą ilość głosów otrzymała i tym samym zostają wybrani delegatami, następujący mieszkańcy Bloku nr 182: Michał Król — kolejarz, Helena Lipkowska — gospodyni domowa, Stefan Pastusiak — urzędnik ZZPG, Józef Kalużak — tkacz z PZPW Nr 3 Franciszka Majda — go spodni domowa, Józefa Forsyńska, łączarka z PZPDz. Nr 3 i Aleksander

Andrzejewski, urzędnik — dotychczasowy przewodniczący Komitetu Blokowego Obrońców Pokoju.

Podobne zebranie urządził Komitet Obrońców Pokoju bloku nr 381, Dzielnicy Śródmiejskiej. Zebranie, któremu przewodniczył ob. Władysław Kubiak, przewodniczący Komitetu Blokowego, odbyło się w świetlicy TPPR przy, PSS przy ul. Wieckowskiego 10.

Referat wygłosił tow. Seweryn Ławo, pracownik CZPW.

Po krótkiej dyskusji, w której zebrani wypowiadali się w sprawach związanych z walką w obronie pokoju, a szczególnie w sprawie napaści imperialistów amerykańskich na Koreę, odbyło się głosowanie.

Wybrano następujących delegatów na Konferencję Dzielnicową: Edward Pelka, Alina Przybyłowska, Włodzisław Siomak, Józef Dorenblat, Stanisław Szymczak, Jan Bednarski, Aron Moncarz, Józef Rozenberg, Bolesław Guzicki i Aleksandra Matuszewska.

Dziś i w dniach najbliższych odbywać się będą podobne zebrania we wszystkich blokach całego miasta.

Łódź wstąpiła już w pełni w okres wyborczy. Dla wszystkich komitetów obrońców pokoju zaczął się okres wyjątkowej, gorączkowej pracy organizacyjnej.

Po Kongresie SED (III)

Budownictwo gospodarcze

Wysiłki i osiągnięcia gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej mają dwójakie znaczenie. Są one fundamentem rozwoju kraju i stwarzają podstawę dla lepszego życia obywateli. I w tym względzie znaczenie ich jest tak samo, jak we wszystkich innych krajach, wyzwolonych spod panowania imperializmu.

Ala w Niemieckiej Republice Demokratycznej osiągnięcia gospodarcze spełniają poza tym jeszcze jedną, niezwykle ważną funkcję. Są mianowicie najlepszym i najbardziej niedopartym argumentem przeciwko nacjonalistycznej i agresywnej teorii „Lebensraumu”.

Gwóźdź w trumnę teorii „Lebensraumu”

Wiadomo, że w ciągu dziesięcioleci, imperialiści niemieccy wychowywali naród w przekonaniu, że na rdzenie niemieckim terytorium nie ma on możliwości rozwijania się. Ze suma dóbr materialnych, znajdujących się i mogących być wytworzonych na rdzenie niemieckim terytorium nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb narodu niemieckiego, który wskutek tego ma „prawo” do zajmowania innych terytoriów i do uciekania, lub nawet wybijania innych narodów. Wiadomo, że tę samą ludobójczą teorię w gruncie rzeczy rozwija dziś w Niemczech Zachodnich rewizjonistyczna propaganda niemiecka, popierana całkowicie przez amerykańskich imperialistów.

Na propagandę te Socjalistyczna Partia Jedności, czołowa siła całej demokracji niemieckiej, odpowiada najlepszymi argumentami, mianowicie argumentami faktów — osiągnięciem gospodarczym. Każdy krok na przód Republiki w dziedzinie polepszenia sytuacji ludności pracującej i w dziedzinie rozwoju sił produkcyjnych jest gwóźdźem do trumny teorii „Lebensraumu” i stwarza fundament dla rozpowszechnienia i utrwalenia wśród mas niemieckich przekonania, że gospodarka pokoju jest w stanie zaspokoić potrzeby ludności. Przekonanie to zaś jest najtrwalszą podstawą wszystkich przeobrażeń ideologicznych dokonanych i dokonujących się w NRD oraz przeobrażeń dostrzegających w Niemczech Zachodnich. Dla rozpowszechnienia i utrwalenia tego przekonania III Kongres SED zrobił bardzo wiele.

Plan budownictwa pokojowego

Kongres podsumował i scharakteryzował wszystko to, co zostało w Republice już zrobione w dziedzinie gospodarczej i na tej podstawie wytyczył w planie 5-letnim program działania na przyszłość.

Najistotniejsze elementy tego planu są następujące: wzrost produkcji przemysłowej o blisko 100 proc., wzrost wydajności pracy o 60 proc., wzrost planów z ha o 25 proc., odbudowa 5 hut o siłę produkcyjną 2 mil. ton stali rocznie, wzrost produkcji maszyn o 221 proc., w tej liczbie — ciężkich obrabiarek o 317 proc.

Plan przewiduje na inwestycje sumę 26,99 miliarda marek. Nie było jeszcze w dziejach Niemiec tak wielkiego planu budownictwa pokojowego, a cała dotychczasowa historia powojenna, a zwłaszcza do świadczenia walki o przedterminową realizację planu dwuletniego, jest najlepszym dowodem na realność tego planu.

Jakie znaczenie będzie miało to wielkie budownictwo pokojowe dla NRD, dla całych Niemiec i dla świata?

Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej realizacja planu oznaczać będzie ogromny wzrost siły gospodarczej i kulturalnej. Charakterystyczne są pod tym względem cyfry o produkcji żelaza i stali, gdzie NRD rozpoczynała nieomal od zera, jako że cała prawie produkcja żelaza i stali znajdowała się na zachodzie. Wykonanie planu zapewni wielce rozwiniętemu przemysłowi budowy maszyn maksymalne zapotrzebowanie w żelazo i stal własnej produkcji. Realizacja planu przyniesie daleki znaczny wzrost dobrobytu ludności pracującej, co będzie podstawą dalszego umacniania ustroju antyfaszystowskiego i demokratycznego.

Plan — orężem walki o zjednoczenie Niemiec

Dla całych Niemiec i dla walki o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, realizacja planu będzie miała przełomowe wprost znaczenie. Imperialistyczni okupanci zachodni ograniczają i hamują rozwój gospodarki pokojowej, uzależniają całą gospodarkę niemiecką od trustów amerykańskich i rozwijają wyłącznie wojenne gałęzie tej gospodarki. Temu sprzeciwu z interesami narodu niemieckiego i wszystkich narodów rozwojowi przeciwstawia

NRD wielkie i owocne budownictwo pokojowe.

W swej polityce utrwalenia podziału Niemiec, zachodni okupanci usiłują rozzerwać wszystkie więzy gospodarcze między poszczególnymi częściami kraju. Tej antynarodowej i antypokojujowej polityce przeciwstawia NRD konsekwentny program, zmierzający do umocnienia i utrwalenia więzi między poszczególnymi częściami Niemiec. Założone w planie 5-letnim wzmacnianie tych więzi — wbrew zakazom władz zachodnio-niemieckich — jest jednym z ważniejszych elementów programowej przez Kongres polityki oporu narodowego „przeciwko kolonizacji”.

Osiągnięcia Republiki, przykład Republiki, pomoc Republiki będą czynnikami stale rewolucjonizującym życie Niemiec Zachodnich i czynnikami działającymi

na rzecz rozszerzenia walki o jedność i pokojowe budownictwo w całych Niemczech.

Oręż walki o pokój

Wreszcie wielkie znaczenie będzie miało to pokojowe budownictwo dla całego świata. Towarzysz Stalin pisał w swym słynnym liście do Piecka i Grotewohla, że jeśli naród niemiecki będzie walczył o pokój z takim samym uporem, z jakim walczył w narzuconej mu przez hitlerizm wojnie, pokój w Europie będzie zagwarantowany.

Realizacja planu 5-letniego jest jednym z przejawów takiego właśnie uporu w walce o pokój. Urzędy i politycy, którzy nie chcą pojąć, że realizacja planu, rozwinięcie potencjału produkcyjnego Republiki i wykorzystanie go dla celów budownictwa pokojowego oznaczać będzie wydatne wzmocnienie sił całego obo-

zu pokoju. Każda fabryka i huta w NRD — pracować będzie dla wzmocnienia sił frontu pokoju i dla utrwalenia już istniejącej przewagi obozu pokoju nad obozem agresji.

Takie jest znaczenie gospodarczego programu nakreślonego przez III Kongres Socjalistycznej Partii Jedności. Jest on w takim samym stopniu bojowym programem ofensywy politycznej, jak program walki o front narodowy i o ucylenie z SED partii nowego typu.

Towarzysze niemieccy przystępują obecnie do wprowadzenia w życie planów uchwalonych na Kongresie. Powodzenia w tej pracy życzą im ludzie pracy na całym świecie. Praca ta jest bowiem rzetelnym wkładem w naszą ogólną i wspólną walkę o postęp, pokój i socjalizm.

Jerzy Kowalewski

Robotnicy francuscy walczą z planem Schumana

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w St. Etienne, Tuluzie, Ales, Conflans-Jarny i Hagondange odbyły się w sobotę i w niedzielę z inicjatywy związków zawodowych górników i metalowców konferencje okręgowe pod hasłem walki z planem Schumana.

W St. Etienne w konferencji wzięło udział 300 osób, reprezentujących organizacje górników, metalowców, rzemieślników, drobnych kupców i pracowników w departamentach Loire, Rhone, Puy-de-Dome i innych pobliskich. Wyłoniono prowizoryczny komitet obrony przemysłu metalowego i węglowego.

Podobne decyzje powzięto w Tuluzie, gdzie zasługuje na podkreślenie udział w konferencji przedstawicieli Generalnej Konfederacji Rolnej (CGA).

Skutki amerykańskiej „pomocy”

Marionetkowy rząd Filipin w obliczu bankructwa

NEW YORK (PAP). — Jak wynika z napływających tu wiadomości, marionetkowy rząd filipiński Quirino stoi dziś w obliczu politycznego i ekonomicznego bankructwa — mimo dwóch miliardów dolarów otrzymanych od USA od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Rozwija się coraz

bardziej filipiński ruch ludowy, Silna partyzantka działa coraz skuteczniej. Szaleje inflacja i drożyzna. a w administracji panuje niesłychana korupcja. Kapitał amerykański proważy na Filipinach rabunkową gospodarkę.

Zadania związków w zawodowych w realizacji Planu 6-letniego

Streszczenie referatu przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na V Plenum CRZZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Związki zawodowe winny utrzymywać w masach robotniczych pełne przekonanie i zaufanie do dynamiki rozwoju norm, których postępowość wiąże się bezpośrednio ze wzrostem dobrobytu mas pracujących.

Nie może jednak być żadnego dozwolonego podwyższenia norm przez poszczególnych dyrektorów i kierowników produkcji, bez ekscytacji powołanych do tego komisji i administracji gospodarczej, w porozumieniu z odpowiednimi instancjami związków zawodowych.

Słuszne techniczne normy pracy, to podstawowy warunek realizacji socjalistycznej zasady wynagrodzenia według ilości i jakości włożonej pracy.

Towarzysz Minc na Kongresie Zjeździeceniowemu Partii podkreślił, że: „wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki”.

Przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych

Korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych, przystąpimy do zawierania zakładowych umów zbiorowych, które winny stanowić jeden z najważniejszych środków organizowania twórczej aktywności szerokiej mas pracowniczych przy wykonaniu i przekroczeniu Planu 6-letniego.

Umowy te różnić się będą zasadniczo od dotychczasowych umów trójstronnych, znaczeniem i danymi.

W postanowieniach swoich zarządów będą obustronnie zobowiązania, zmierzające do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego zakładu przemysłowego przez podniesienie ilości i jakości pracy, polepszenie warunków pracy i bezpieczeństwa, pełnego i racjonalnego wydatkowania kwot, przeznaczonych przez nasze Państwo Ludowe na poprawę warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych klasy robotniczej.

Więcej robotników na kierownicze stanowiska

Jednym z warunków wykonania Planu 6-letniego jest przygotowanie kwalifikowanych kadr.

Program przygotowania odpowiednich kadr wymaga przeprowadzenia i udoskonalenia dotychczasowych metod szkolenia, pogłębienia wiedzy fachowej istniejących kadr technicznych oraz prowadzenia systematycznego szkolenia młodych kadr.

Ważnym zadaniem związków zawodowych, jako czynników społecznych, jest ułatwianie zdolnym aktywistom i przodującym w pracy robotnikom osiągnięcia kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk.

W pracy swej związki zawodowe winny szeroko stosować popularyzację brygad instruktorskich, kursów fachowych, organizowanych w zakładach pracy i mających na celu podniesienie wiedzy technicznej i poziomu kulturalnego mas pracujących, bo jak powiedział Tow. Stalin: „Technika, mająca na czelu ludzi, którzy opanowali technikę, może i musi dokonać cudów”.

Związki zawodowe winny rozszerzyć i pogłębić nowe formy współpracy i podlegać nowym formom podległości, opierające się na podległości przez przedowników pracy i racjonalizatorów zobowiązań w doskonaleniu niewykwalifikowanych robotników bezpośrednio przy warsztatach pracy.

Przewidywany w ramach Planu 6-letniego szybki wzrost zatrudnienia, wyrażający się w końcu 1955 r. cyfrą 2.100.000 osób, w której to liczbie kobiety mają stanowić 1.230.000, o-

znacza dalszy poważny ilościowy wzrost klasy robotniczej. Stawia to przed związkami zawodowymi dodatkowe i odpowiedzialne zadanie asymilacji tej ogromnej masy robotniczej, zorganizowanie jej i jak najpełniejsze włączenie do procesu produkcji.

Związki zawodowe winny wychować spośród siebie nowe kadry zdolnych i ofiarnych instruktorów, którzy będą uświadamiać i rozszerzać światopogląd polityczny i społeczny tej nowej armii ludzi pracy, którzy będą uczyć i pomagać jej w wykonaniu zadań produkcyjnych.

Jednocześnie podkreślić należy również trudne i wielkie zadanie związków zawodowych, zadanie otoczenia opieką setek tysięcy młodzieży.

Zagadnienie dyscypliny pracy na bieżąco w Planie 6-letnim ogromnego znaczenia.

Związki zawodowe, a szczególnie rady zakładowe winny pamiętać, że: „wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki”.

Przykładem naruszenia dyscypliny pracy winny być w celach wychowawczych szeroko omawiane i analizowane na grupach związkowych.

Plan 6-letni — planem troski o człowieka

Plan 6-letni, to plan troski o człowieka pracy. Znajduje to swój wyraz również w wielkich sumach, przeznaczonych na poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na co przeznaczano się w Planie 6-letnim ponad 35 miliardów złotych.

Rady zakładowe powinny znać szczegółowe potrzeby zakładu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, winny czuwać systematycznie nad najbardziej celowym wykorzystaniem posiadanych nakładów na ochronę pracy.

Za przykładem ZSRR musimy walczyć o troskę o ochronę pracy do codziennej działalności wszystkich ogniw związkowych. Rozwój ochrony pracy w Związku Radzieckim dowodzi, że metody aktywizacji społecznej są nieodzownym warunkiem uzyskania w tej dziedzinie sukcesów.

Przystępujemy obecnie do wyborów społecznych inspektorów pracy. Powołanie tej ponad 100-tysięcznej armii aktywistów związkowych do klasy robotniczej potężny oręż walki o systematyczną poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. W pracy tej przyswlecać będą nam słowa Tow. Lenina:

„Postęp techniczny przy socjalizmie stworzy bardziej higieniczne warunki pracy, uwolni miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, wstrętnych warsztatów na czyste, jasne, godne człowieka”.

Sukcesy w przemyśle nierozzerwalnie związane z przebudową wsi

Przebudowa struktury gospodarczej Polski Ludowej to jednocześnie głębokie przemiany na wsi, to likwidacja wielowiekowego zacofania i przejście na zespół, opartą na mechanizacji pracy w rolnictwie.

Związki zawodowe winny wyłaniać najszerszym masom klasy robotniczej współzależność powodzenia realizacji zadań Planu 6-letniego w przemyśle od sukcesów w przebudowie wsi i z drugiej strony współzależność powodzenia rozwoju naszego rolnictwa od wykonywania planów produkcyjnych w przemyśle.

Związki zawodowe poprzez organizację ekip ławności ze wsią winny wzmocnić oddziaływanie na zacofaną część chłopstwa, pomóc wyeliminować wpływy kulactwa i reakcyjnej części kleru.

Plany inwestycyjne muszą być wykonane

Prezydium Rady Narodowej czuwać będzie nad tokiem prac

Wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyła się konferencja, poświęcona sprawom tegorocznego wykonania państwowego planu inwestycyjnego w zakresie budownictwa. W konferencji wzięli udział inwestorzy i wykonawcy budownictwa przemysłowego oraz mieszkaniowego. Obradom przewodniczył TOW. MARIAN MINOR — przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi.

Na wstępie obrad przewodniczący miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego — tow. Ginsbert omówił osiągnięcia i trudności budownictwa w naszym mieście. Do połowy roku ubiegłego wykonanie inwestycji budowlanych nie przedstawiało się zadowalająco. Przelom w tej dziedzinie nastąpił dzięki wysiłkom Prezydium ówczesnego Zarządu Miejskiego, które w porę zwróciło uwagę na te zagadnienia. Od czerwca ub. roku tempo wykonywania robót znacznie wzrosło. Powstały przodzący ce brygady murarskie, zastosowano system budownictwa potokowego.

Rok bieżący natomiast stwarza no we trudności: rozmach robót murarskich na budowach w ogromnym stopniu wyprzedził pracę biur projektowych oraz tempo robót instalacyjnych i wewnętrznych.

Jak przedstawia się wykonanie planu inwestycyjnych przez poszczególne przedsiębiorstwa budowlane?

Do tej pory plan inwestycyjny został wykonany w 30 — 40 procentach. PBP wypełniło 38 procent planu rocznego, SPB — 38 procent, PBP nr 2 — zaledwie 21 procent. Wahania te są spowodowane przede wszystkim ogromnymi różnicami wydajności pra-

cy robotników budowlanych w różnych przedsiębiorstwach budowlanych. Podczas gdy w PBP i SPB — suma przerobu na jednego robotnika w ciągu dnia jest wystarczająca, w PBP spada poniżej przeciętnego poziomu.

Praca biur projektów budowlanych stanowi drugą przyczynę, stwarzającą „waskie gardło” naszego budownictwa.

Chociaż zorganizowanie Centralnego Biura Projektów w Łodzi stanowi postęp w stosunku do poprzednich metod projektowania, to jednak styl pracy tego przedsiębiorstwa wiele pozostawia do życzenia. Nie ma gotowych standardów budowlanych, dokumentacja techniczna nie była dostarczona w porę wskutek długotrwałego rozpatrywania projektów przez komisję i kolegię w Łodzi oraz w centrali w Warszawie. Biuro projektów nie korzysta z bogatej skarbnicy projektów budowlanych Związku Radzieckiego, rozporządzającego doskonale opracowanymi katalogami budownictwa wszelkiego rodzaju.

Nawiązując do zagadnienia polityki kadrowej w budownictwie, tow. Ginsbert podkreślił, że obserwowaliśmy daleki postęp w akcji szkolenia rze-

mieslników i podmiistrzów budowlanych. Nie jest jednak rozwinięte w dostatecznej mierze szkolenie mistrzów. Ośrodek szkolenia budowlarzy nie spełnia swego zadania. Ani Dyrekcja Okręgu Szkolenia Zawodowego, ani Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, mimo interwencji Prezydium Rady Narodowej, nie zorganizowały właściwego sposobu szkolenia budowlanych, a przede wszystkim instalatorów.

Zaobserwować się też daje do tej pory wśród inwestorów brak poczucia odpowiedzialności za wykonanie ustalonych inwestycji. Nie interesowali się oni tempem robót, ich jakością, nie składali sprawozdań z rodzaju inwestycji, jakie wykonano, przejawiając beztroskę i samozadowolenie, chociaż zastrzeżenia zaplanowane inwestycje nie zostały zrealizowane. Plan Sześcioletni — zakończył swój referat tow. Ginsbert — zmieniać oblicze naszego miasta. Od umiejętnego wykorzystania wszystkich możliwości, od zmobilizowania wszystkich wysiłków i to już obecnie, w pierwszym roku wykonywania zadań Planu Sześcioletniego — zależy będzie urzeczywistnienie wielkich jego zadań, nakreślonych przez V Plenum naszej Partii”.

W toku ożywionej dyskusji przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych i inwestorzy podkreślili słuszność spostrzeżeń tow. Ginsberta, zwracając się do Prezydium Rady Narodowej z wnioskiem o powzięcie od-

powiednie uchwali, zmierzających do usprawnienia tempa przeprowadzania inwestycji budowlanych w naszym mieście.

Dyskusję podsumował tow. Minor. Stwierdził on na wstępie, że nie ma obiektywnych trudności przy wykonaniu zobowiązań inwestycyjnych na szczeblu miasta. Pogłębienie form współzawodnictwa pracy na budowach i wzmocnienie dyscypliny pracy mogą wyzwoić nowe siły, tkwiące w każdym przedsiębiorstwie. Biura projektowe natomiast winny niezwłocznie dokonać przełomu w dotychczasowych metodach swej pracy, zlikwidować biurokratyczny tryb zatwierdzania projektów, zatrudniając pracowników w ciągu pełnego dnia roboczego.

Za wykonanie inwestycji w pierwszym rzędzie winni być odpowiedzialni inwestorzy. W najbliższym czasie zostanie rozpatrzone portfolio zleceń, znajdujących się w biurach projektów oraz portfolio zleceń, posiadanych przez przedsiębiorstwa budowlane. Dzięki temu będzie można ustalić hierarchię robót i określić ściśle terminy ich wykonania.

Plan Sześcioletni przewiduje daleko idącą przebudowę naszego miasta i ogromne inwestycje w budownictwie mieszkaniowym. Dlatego też jest rzeczą konieczną, aby z dzisiejszej narady wyciągnięte zostały odpowiednie wnioski — zakończył tow. Minor.

M. Zał.

Odpowiedzi Towarzysza Stalina na pytania w sprawach językoznawstwa

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka ogłosiła w dniu 2 sierpnia następujące listy J. W. Stalina pod wspólnym tytułem „Odpowiedź towarzyszom”

Do towarzysza Sanżejewa

Szanowny Towarzyszu Sanżejew! Odpowiadam na Wasz list z dużym opóźnieniem, gdyż dopiero wczoraj przekazano mi go z aparatu KC.

Bezwarunkowo słusznie interpretujecie moje stanowisko w sprawie dialektów.

Dialekty „klasowe”, które słusznie było by nazwać żargonami, ob służą nie masy ludowe, lecz wąską górę socjalną.

Nie mają one przy tym swej własnej budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. Wobec tego nie mogą one w żaden sposób rozwinąć się w języki samodzielne.

Dialekty lokalne („terytorialne”) obstrugują, przeciwnie, masy ludowe oraz mają budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów. Wobec tego niektóre lokalne dialekty w toku procesu kształtowania się narodu mogą stać się podstawą języków narodowych i rozwinąć się w samodzielne języki narodowe.

Tak było np. z dialektem kursko-orłowskim („mowa” kursko-orłowska) języka rosyjskiego, który to

dialekt stał się podstawą rosyjskiego języka narodowego. To samo należy powiedzieć o poltawsko-kirowskim dialekcie języka ukraińskiego, który stał się podstawą ukraińskiego języka narodowego. Co się tyczy pozostałych dialektów takich języków, to tracą one swą samostojność, wlewają się w te języki i zanikają w nich.

Zdarzają się też odwrotne procesy, kiedy jeden wspólny język narodził się z kilku języków, które w tym czasie nie posiadały jeszcze własnego budowy gramatycznej i podstawowego zasobu słów. Wobec tego nie stała się jeszcze narodem, ponosi klęskę wskutek rozpadu państwowego tej narodowości, a dialekty lokalne, które nie zdały się jeszcze roztopić się w jednym wspólnym języku, nabierają życia i zapoczątkowują kształtowanie się odrębnych, samodzielnych języków. Może być, że tak właśnie było np. z jednolitym językiem mongolskim.

J. Stalin

11 lipca 1950 roku.

Do towarzysza D. Bielkina i S. Furera

Listy Wasze otrzymałem.

Wasz błąd polega na tym, że pomieszaście dwie różne rzeczy i zamieniliście przedmiot, rozpatrywany w mojej odpowiedzi tow. Kraśneninnikowej z innym przedmiotem.

1 W odpowiedzi tej krytykuje N. J. Marra, który, mówiąc o języku (dźwiękowym) i o myśleniu, odrzuca język od myślenia i w ten sposób wpada w idealizm. A zatem w mojej odpowiedzi chodzi o normalnych ludzi władających językiem. Twierdzi przy tym, że myśli mogą powstać u takich ludzi jedynie na bazie materiału językowego, że odczuwając myśli, nie związanych z materiałem językowym, nie ma u ludzi władających językiem.

Zamiast przyjęcia lub odrzucenia tej tezy, podstawiacie ludzi anormalnych, bezjęzykowych, głuchoniemych, którzy nie posiadają języka i których myśli nie mogą, oczywiście, powstać na bazie materiału językowego. Jak widzicie, jest to zupełnie inny temat, którego nie poruszałem i nie mogłem poruszyć, albowiem językoznawstwo zajmuje się normalnymi ludźmi, władającymi językiem, a nie anormalnymi, głuchoniemymi, nie posiadającymi języka.

Rozważany temat zamieniliście innym tematem, który nie był omawiany.

2 Z listu tow. Bielkina widać, że stawia on na jednej płaszczyźnie „język słów” (język dźwiękowy) i „język gestów” (według N. J. Marra — język „ręczny”). Sądzi on widocznie, że język gestów i język słów są równoznaczne, że ongiś społeczeństwo ludzkie nie miało języka słów, że „ręczny” język zastępował wówczas język słów, który zjawiał się dopiero później.

Jeśli jednak tow. Bielkin istotnie tak sądzi, popełnia on poważny błąd. Język dźwiękowy lub język słów był zawsze jedynym językiem społeczeństwa ludzkiego, zdolnym do odegrania roli pełnowartościowego środka komunikowania się między ludźmi. Historia nie zna ani jednego społeczeństwa ludzkiego, najbardziej nawet zacofanego, które nie posiadałoby dźwiękowego języka. Etnografia nie zna ani jednego zacofanego szczepu, choćby był tak samo lub jeszcze bardziej pierwotny niż — powiedzmy — Australijczycy czy mieszkańcy Ziemi Ognistej.

J. Stalin

22 lipca 1950 r.



Do towarzysza A. Chołopowa

Otrzymałem Wasz list. Spóźniłem się nieco z odpowiedzią wobec przeciążenia pracą.

List Wasz milcząco bierze za punkt wyjścia dwa założenia: założenie, że dopuszczalne jest cytowanie dzieła tego lub owego autora w oderwaniu od okresu historycznego, do którego odnosi się cytata, i po drugie z założenia, że te czy owe wnioski i formuły marksizmu, uzyskane w wyniku zbadania jednego z okresów rozwoju historycznego, są słuszne dla wszystkich okresów rozwoju i dlatego powinny pozostać niezmiennie.

Muszę powiedzieć, że oba te założenia są głęboko błędne. Oto kilka przykładów.

1 W czterdziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze kapitalizmu monopolistycznego, kiedy kapitalizm rozwijał się w sposób mniej lub bardziej miarowy, po linii wznośzącej się, rozprzestrzeniającej się na nowe jeszcze nie zajęte przestrzenie terytorialne, a prawo nierównomierności rozwoju nie mogło jeszcze działać w całej pełni — Marks i Engels doszli do wniosku, że rewolucja socjalistyczna nie może zwyciężyć w jednym jakimkolwiek kraju, że może ona zwyciężyć jedynie w rezultacie ogólnego uderzenia we wszystkich lub w większości krajów cywilizowanych. Wniosek ten stał się potem wytyczną dla wszystkich marksistów.

Jednakże na początku dwudziestego stulecia, zwłaszcza w okresie pierwszej wojny światowej, gdy dla wszystkich stało się jasne, że kapitalizm przedmonopolistyczny jawnie przerósł w kapitalizm monopolistyczny, gdy kapitalizm idący w przód przekształcił się w kapitalizm umierający, gdy wojna odstąpiła nieuleczalne choroby światowego frontu imperialistycznego, a prawo nierównomierności rozwoju zaczęło działać w całym świecie, dojrzała rewolucja proletariacka w różnych krajach — Lenin, wychodząc z teorii marksistowskiej, doszedł do wniosku, że w nowych warunkach rozwoju rewolucja socjalistyczna może w zupełności zwyciężyć w jednym, z osobna wziętym kraju, że równocześnie zwycięstwo rewolucji socjalistycznej we wszystkich krajach lub w większości krajów cywilizowanych jest niemożliwe wobec nierównomierności dojrzewania rewolucji w tych krajach, że dawna formuła Marksa i Engelsa nie odpowiada już nowym warunkom historycznym.

Jak widać, mamy tu dwa różne wnioski dotyczące zagadnienia zwycięstwa socjalizmu, które nie tylko przeczą sobie wzajemnie, lecz i wzajemnie się wykluczają.

Jakieś tam mole książkowe i talmudyści, którzy, nie wnikając w istotę sprawy, cytują w sposób formalny, w oderwaniu od warunków historycznych — mogą powiedzieć, że jeden z tych wniosków, jako bezwarunkowo niesłuszny, należy odrzucić, drugi zaś wniosek, jako bezwarunkowo słuszny, winien być rozszerzony na wszystkie okresy rozwoju. Ale marksści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, nie mogą nie wiedzieć, że oba te wnioski są słuszne, lecz nie bezwarunkowo, a każdy dla swego czasu: wniosek Marksa i Engelsa — dla okresu kapitalizmu przedmonopolistycznego, wniosek zaś Lenina — dla okresu kapitalizmu monopolistycznego.

2 Engels mówił w swym „Anty-Dühring”, że po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej państwo powinno obumrzeć.

Na tej podstawie, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, mole książkowe i talmudyści z naszej Partii zaczęli domagać się, aby Partia przedsięwzięła środki, zmierzające do szybszego obumierania naszego państwa, do rozwiązania organów państwowych, do rozbicia państwa.

Jednakże marksści radzieccy, na podstawie analizy sytuacji światowej w naszym okresie, doszli do wniosku, że przy istnieniu otoczenia kapitalistycznego, gdy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej ma miejsce tylko w jednym kraju, a we wszystkich innych krajach panuje kapitalizm, kraj zwycięskiej rewolucji powinien nie osłabiać, lecz ze wszelkim zacięciem wzmacniać swoje państwo, organa państwa, organa wywiadu, armię, jeśli kraj ten nie chce ulec rozgromieniu przez otoczenie kapitalistyczne.

Rosyjscy marksści doszli do wniosku, że formuła Engelsa ma na uwadze zwycięstwo socjalizmu w wszystkich krajach lub w większości krajów, że nie da się ona zastosować do wypadku, gdy socjalizm zwycięża w jednym, z osobna wziętym kraju, we wszystkich zaś innych krajach panuje kapitalizm.

Jak widać, mamy tu dwie różne formuły, dotyczące zagadnienia losów państwa socjalistycznego, które wykluczają się nawzajem.

Mole książkowe i talmudyści mogą powiedzieć, że okoliczność ta stwarza sytuację nie do zniesienia, że należy jedną z tych formuł odrzucić, jako bezwarunkowo błędną, drugą zaś, jako bezwarunkowo słuszną — rozszerzyć na wszystkie okresy rozwoju państwa socjalistycznego. Ale marksści nie mogą nie wiedzieć, że mole książkowe i talmudyści mylą się, albowiem obie te formuły są słuszne, lecz nie absolutnie, a każda dla swego czasu: formuła radzieckich marksistów — dla okresu zwycięstwa socjalizmu w jednym lub kilku krajach, formuła zaś Engelsa — dla tego okresu, gdy następujące po sobie zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach doprowadzi do zwycięstwa socjalizmu w większości krajów i gdy zostaną w ten sposób stworzone warunki niezbędne dla zastosowania formuły Engelsa.

Liczbę takich przykładów można by zwiększyć.

To samo należy powiedzieć o dwóch różnych formułach, dotyczących zagadnienia języka, wziętych z różnych prac Stalina i przytoczonych przez tow. Chołopowa w jego liście.

Tow. Chołopow powołuje się na pracę Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie”, w której sformułowany jest wniosek, że w wyniku skrzyżowania, powiedzmy, dwóch języków, jeden z języków, z wyjątkiem jednego z języków, drugi zaś obumiera, że więc skrzyżowanie daje nie jakiś nowy, trzeci język, lecz zachowuje jeden z języków. Dalej powołuje się on na inny wniosek, wzięty z referatu Stalina na XVI Zjeździe WKP (b), w którym mowa, że w okresie zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy socjalizm okrzepnie i wejdzie w byt, języki narodowe muszą się nieuchronnie zlać w jeden język wspólny, który, oczywiście, nie będzie ani wielkorusyjskim, ani niemieckim, lecz czymś nowym. Porównawszy te dwie formuły i widząc, że nie tylko nie godzą się one z sobą, lecz wzajemnie się wykluczają, tow. Chołopow wpada w rozpacz. „Z artykułu Waszego — pisze on w liście — zrozumiałem, że ze skrzyżowania języków nigdy nie można otrzymać jakiegoś nowego języka, a do ukazania się artykułu byłem mocno przekonany, zgodnie z Waszym przemówieniem na XVI Zjeździe WKP (b), że przy komunizmie języki zleją się w jeden język wspólny”.

Jest rzeczą oczywistą, że tow. Chołopow, po odrzuceniu sprzeczności między tymi dwiema formułami i w głębokiej wierze, że sprzeczność należy zlikwidować, uważa za potrzebne pozbyć się jednej z formuł, jako niesłusznej i uciepienie się do drugiej formuły, jako słusznej dla wszystkich czasów i krajów, ale jakiej mianowicie formuły uciepić się — nie wie on. Powstaje coś w rodzaju sytuacji bez wyjścia. Tow. Chołopow nie domyśla się nawet, że obie te formuły mogą być słuszne — każda dla swego czasu.

Tak zawsze bywa z mólami książkowymi i talmudystami, którzy nie wnikając w istotę sprawy i cytując w sposób formalny, bez uwzględnienia warunków historycznych, o których mówią cytaty, niezmiennie wpadają w sytuację bez wyjścia.

Formuła Stalina w jego broszurze, w której dotyczy kwestii zwycięstwa socjalizmu w skali światowej, gdy klasy wyzysku stają się w większości państw, gdy uciśnione narody i kolonialny wyzysk wchodzi w moc, gdy odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów utrwalone są przez różnice państwowe, gdy nie ma jeszcze równouprawnienia narodowego, gdy krzyżowanie się języków odbywa się w trybie walki o panowanie jednego z języków, gdy nie ma jeszcze warunków dla pokojowej i przyjaznej współpracy narodów i języków, gdy na porządku dziennym stoi nie współpraca i wzajemne wzbogacanie się języków, lecz asymilacja

jednych języków i zwycięstwo innych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach mogą być jedynie języki zwycięskie i zwyciężone. Właśnie te warunki ma na uwadze formuła Stalina, gdy mówi ona, że skrzyżowanie, powiedzmy, dwóch języków daje w wyniku nie utworzenie nowego języka, lecz zwycięstwo jednego z języków i klęskę drugiego.

Co do drugiej zaś formuły Stalina, wziętej z przemówienia na XVI Zjeździe Partii, w której, dotyczącej złączenia się języków w jeden język wspólny, to tu ma się na uwadze inną epokę, a mianowicie epokę po zwycięstwie socjalizmu w skali światowej, gdy nie będzie już istniał imperializm światowy, klasy wyzyskujące będą obalone, uciśnione narody i kolonialny będą zlikwidowane, odosobnienie narodowe i wzajemna nieufność narodów zostaną zastąpione przez wzajemne zaufanie i zblizenie narodów, równouprawnienie narodowe wcielone będzie w życie, polityka dławienia i asymilacji języków będzie zlikwidowana, współpraca narodów zostanie zorganizowana, a języki narodowe będą miały możliwość swobodnego wzajemnego wzbogacania się w trybie współpracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach nie może być nawet mowy o zdlawieniu i klęsce jednego z języków, a zwycięstwo innych. Tu będziemy mieli do czynienia nie z dwoma językami, z których jeden doznaje klęski, drugi zaś wychodzi z walki jako zwycięzca, lecz z setkami języków narodowych, z których w wyniku długotrwałej współpracy ekonomicznej, politycznej i kulturalnej narodów będą się najpierw wyłaniały najbardziej wzbogacone, jednolite języki strefowe, a następnie języki strefowe stopią się w jeden wspólny język międzynarodowy, który oczywiście nie będzie ani niemieckim, ani rosyjskim, ani angielskim, lecz nowym językiem, który wchłonął w siebie najlepsze elementy języków narodowych i strefowych.

A zatem dwie różne formuły odpowiadają dwóm różnym epokom rozwoju społeczeństwa i właśnie dlatego, że odpowiadają tym epokom, obie formuły są słuszne — każda dla swojej epoki.

Domagać się, aby formuły nie znajdowały się w sprzeczności wzajemnej, a'y nie wykluczały się wzajemnie — jest równie niedorzeczne, jak niedorzeczne było by domaganie się, aby epoka panowania kapitalizmu nie znajdowała się w sprzeczności z epoką panowania socjalizmu, aby socjalizm i kapitalizm nie wykluczały się wzajemnie.

Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu, jako zbiór dogmatów, które „nigdy” nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczynają cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, we wszystkich wypadkach w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykluwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.

Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciśnionych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowymi doświadczeniami, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niemiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu.

J. Stalin

28 lipca 1950 r.

Praca samokształceniowa członków Partii umożliwia zapoznanie się z teorią marksizmu-leninizmu

Coraz większa liczba działaczy partyjnych, związkowych, funkcjonariuszy państwowych, przedstawicieli inteligencji radzieckiej studiują samodzielnie historię Partii Bolszewickiej i teorię marksizmu-leninizmu.

Mimo doniosłego znaczenia kółek szkoleniowych i szkół politycznych samodzielne studia nad historią i teorią bolszewizmu pozostają dotychczas główną metodą szkolenia politycznego kadr, metodą, wypróbowaną przez starszą generację bolszewików.

Program samodzielnych studiów

Samodzielne studia marksizmu-leninizmu zaczynają się zwykle od cytatu Lenina i Stalina oraz od Krótkiego Kursu Historii WKP (b). Bardziej zaawansowani towarzysze studiują Krótki Kurs Historii WKP (b), posługując się jednocześnie lekturą uzupełniającą w postaci odpowiednich dzieł klasycznej literatury marksistowsko-leninowskiej. Znaczną część kierowniczych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych uzupełnia swe wiadomości w dziedzinie materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii politycznej, historii ZSRR, historii stosunków międzynarodowych oraz zagadnień polityki zagranicznej państwa radzieckiego. Najważniejszym zadaniem, stojącym przed członkami Partii, których można zaliczyć do tej ostatniej grupy, jest przestudiowanie odpowiednich dzieł Marks, Engelsa, Lenina i Stalina.

Programy samodzielnych studiów obliczone są na półtora roku lub dwa lata. Każdy z studiujących posiada plan zajęć szkoleniowych, przewidujący ściśle kolejność tematów, pomoce naukowe itd.

Wielka pomoc Partii

Wyniki samokształcenia politycznego zależą przede wszystkim od pracowitości, sumienności i wytrwałości każdego uczącego się, od jego stałego dążenia do pogłębienia swej wiedzy. Fakt ten nie pomniejsza jednak znaczenia organizacji partyjnej, jako instancji, sprawującej kierownictwo nad samokształceniem politycznym, nie usuwa konieczności udzielania wydatnej i stałej pomocy osobom, samodzielnie studiującym marksizm-leninizm.

Specyficzna cecha kierownictwa w dziedzinie samodzielnych studiów polega na indywidualnym podejściu do każdego uczącego się.

Do organizatorów samokształcenia w dziedzinie marksizmu-leninizmu należą przede wszystkim zaliczyć konsultantów, powoływanych przez komitety miejskie i rejonowe Partii i rekrutujących się spośród najbardziej wykwalifikowanych i przygotowanych teoretycznie członków Partii; wykładawców wyższych uczelni, kierowniczych działaczy partyjnych, państwowych i gospodarczych.

Każdy konsultant sprawuje pieczę nad 8-10 osobami, którym systematycznie udziela wskazówek. Pomaga on im przy sporządzaniu indywidualnych planów zajęć samokształceniowych i dba o wykonanie tych planów. Konsultant uczy i prowadzi kon-

spekt przestudiowanej lektury, jak przygotowywać się do referatów i prelekcji teoretycznych. Prócz porad indywidualnych udziela porad grupowych (dla swojej grupy), podczas których jeden z uczących się wygłasza referat, stanowiący punkt wyjścia dla dyskusji.

W centrach obwodowych i okręgowych ZSRR urządziła się cykle odczytów z historii WKP(b), ekonomii politycznej, zagadnień materializmu dialektycznego i historycznego. Odczyty te stanowią wydatną pomoc dla ludzi, studiujących samodzielnie marksizm-leninizm. Tak np. w Domu Oświaty Partijnej przy Komitecie Miejskim Partii w mieście Machacz-Kala wygłoszono w ciągu bieżącego roku 400 prelekcji z wymienionych wyżej dziedzin.

Kontrola wyników samokształcenia

Wielce pomocne są również w dziedzinie samokształcenia politycznego seminaria dla aktywów partyjno-gospodarczych, które uzupełniają metodę samodzielnych studiów przez zbiorową dyskusję nad zasadniczymi punktami programu zajęć samokształceniowych. Na seminarium, prowadzonym przez organizację partyjną moskiewskiej fabryki „Bolszewik”, uczęszczają: dyrektor fabryki, naczelnik inżynierii oraz naczelnicy oddziałów fa-

brycznych, którzy już drugi rok studiują samodzielnie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Przed przystąpieniem do studiowania nowego tematu odbywa się przedwstępna prelekcja. W okresie samodzielnego zapoznawania się z tematem konsultant udziela porad indywidualnych, po czym dopiero następuje konsultacja grupowa i wreszcie — seminarium.

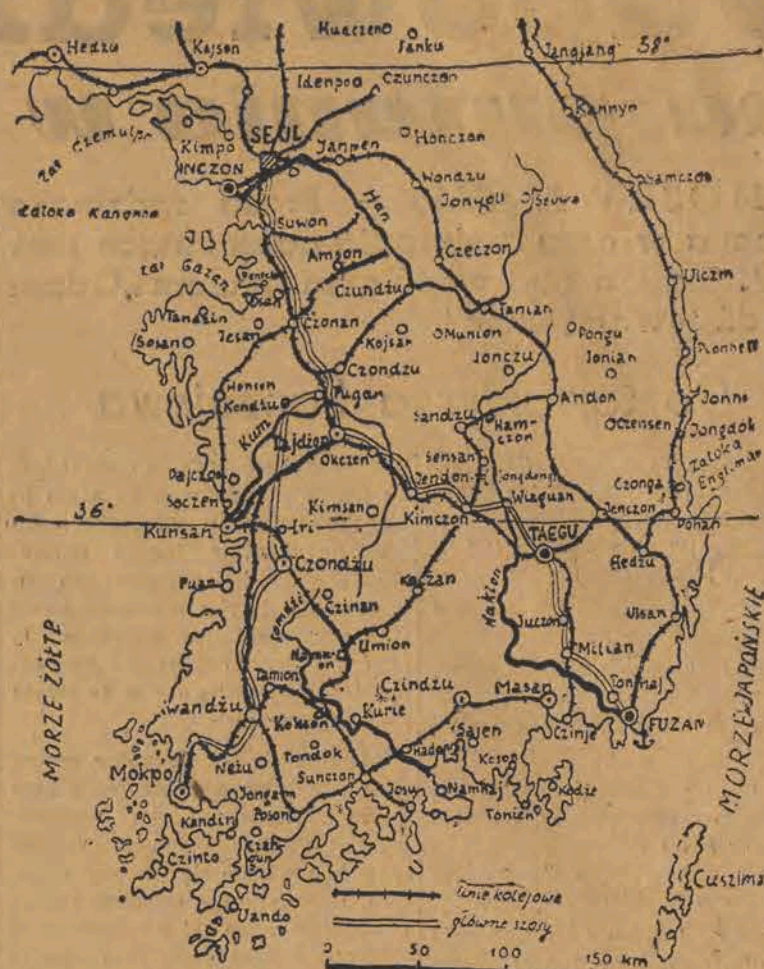
Na zakończenie zajęć seminaryjnych kierownik podsumowuje dyskusję, ocenia wystąpienia poszczególnych dyskutantów i oświeśla niewyjaśnione kwestie.

Na seminarium dla aktywów partyjno-gospodarczego podobnie jak na konferencjach teoretycznych, członkowie Partii, zajmujący się samokształceniem politycznym, wygłaszają kolejno referaty.

Jedną z form kontroli postępów, osiągniętych drogą samodzielnych studiów są rozmowy, które sekretarze komitetów miejskich i rejonowych Partii oraz sekretarze podstawowych organizacji partyjnych przeprowadzają co pewien czas z uczącymi się samodzielnie członkami Partii.

Ponad 1.300 tys. członków Partii, zajmujących kierownicze stanowiska partyjne, państwowe, związkowe i gospodarcze, pracuje samodzielnie nad podwyższeniem swego poziomu ideowo-politycznego, nad opanowaniem wielkiej nauki Lenina-Stalina.

Mapa Południowej Korei



Przykład, który winien znaleźć naśladowców

Opieka nad praktykantami w ZPW im. 9 Maja daje jak najlepsze wyniki

Wzorem lat ubiegłych, również i tego roku uczniowie oraz studenci szkół i uczelni o kierunkach technicznych przystąpili w czasie ferii letnich do praktyk wakacyjnych w fabrykach i zakładach pracy.

Otoczenie troskliwą opieką młodzieży szkolnej, odbywającej praktyki wakacyjne, jest zagadnieniem bardzo doniosłym. Młodzież, która w szkole pozyskała wiele wiadomości teoretycznych, teraz pod czujnym okiem fachowców — majstrów, inżynierów, doświadczonych robotników — stawia pierwsze samodzielne kroki w swym zawodzie. Tam, gdzie opieka nad praktykantami stoi na właściwym poziomie powstają wyszkolone, pełne zapału kadry młodych budowniczych socjalizmu. Natomiast tam, gdzie sprawa ta zostaje zaniedbana, młodzież często ulega zniechęceniu, łazikuje i marnuje cenny czas, który powinna poświęcić na ugruntowanie i pogłębienie zasobu swej wiedzy technicznej.

Dobry przykład „Wełnianej Trójki“

Aparat kierowniczy ZPW im. 9 Maja (ZPW Nr 3), zajął właściwe stanowisko wobec młodzieży kadr, praktykujących w tym zakładzie. Z inicjatywy tow. Rotherga został zorganizowany dla młodych praktykantów cykl wykładów z zakresu zagadnień produkcyjnych i administracyjnych. Wyczerpująco omówiono między innymi ruch racjonalizatorski, zagadnienia socjalne, ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, sprawy pracy i płacy, upłynienia remanentów itp.

Podkreślić należy, że przebywają

cych tu 32 praktykantów z rozmaitych gimnazjów, liceów, z technikum, a nawet z politechniki, odnosi się bardzo poważnie do tej akcji do szkolenia teoretycznego i chętnie korzysta z wykładów. Z drugiej strony dyrekcja zakładów nie ma dość słów pochwały dla praktykujących tego roku młodzieży, stwierdzając zdecydowanie, że w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie podniósł się poziom ideologiczny i przygotowanie zawodowe oraz uległo wybitnej zmianie na korzyść ustosunkowanie się młodzieży do pracy. Młodzież jest karna, zdyscyplinowana, naukę traktuje poważnie. Kierownik referatu szkolnictwa zawodowego podkreśla z naciskiem, że jest to zasługa partyjników i ZMP-owców, którzy stanowią dwie trzecie praktykujących w tym roku młodzieży. Oni to nadają właśnie ton całej grupie.

Poznajemy organizację zakładu przemysłowego

Zajrzyjmy na jeden z pomocniczych wykładów dokształcających, urządzonych przez dyrekcję ZPW im. 9 Maja, dla praktykującej młodzieży.

W pięknie przybranej świetlicy za kładowi młodzież ze skupieniem słucha wykładu dyrektora administracyjno-handlowego, tow. Koźmińskiego, który szczegółowo przedstawia organizację zakładu pracy i wyjaśnia zmiany, jakie zaszły na tym odcinku w ostatnich latach. Tow. Koźmiński omawia przy sposobności bieżącą działalność Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie reorganizacji struktury przedsiębiorstw przemysłowych.

Po wykładzie, pilnie notowanym przez większość słuchaczy, wśród których spozostaliśmy również trzy kobiety, padają liczne pytania, na które tow. Koźmiński udziela wyczerpującej odpowiedzi.

Wielkie zainteresowanie wzbudza także następny wykład tow. Koźmińskiego o przyspieszeniu obiegu środków obrotowych. Nie mniejszym powodzeniem cieszą się wykłady tow. Rotherga oraz pozostałych wykładowców.

Młodzież potrafi ocenić roztaczaną nad nią opiekę

Nie sympatii, jaka nawiązała się między praktykującą młodzieżą, a gospodarzami fabryki, nie została za dziesięć tygodni przypadkowo. Dyrekcja i organizacja partyjna nie szczędziły dobrej woli i najlepszych chęci.

Towarzyszom z „Wełnianej Trójki”, z tow. Rothergiem na czele, sprawa młodych kadr leży bardzo na sercu. Podobnie życzliwie ustosunkowują się do młodzieży majstrowie, kierownicy oddziałów oraz robotnicy, zawsze chętnie służący młodym wskazówkami, wyjaśnieniami, radami i pomocą.

Młodzież potrafiła to należycie ocenić, odnosząc się z gorącą wdzięcznością do gospodarzy fabryki. Jeden z praktykantów, tow. Franciszek Rzepkowski, stwierdza: „Stworzono nam tu niezwykle serdeczną atmosferę. Opiekę i dbałość odczuwamy na każdym kroku. Trochę się o nas, jak o własnych synów”, a tow. Henryk Kieller dorzuca: „Nie ma do słowności, nikogo, kto by się wobec nas ustosunkował niechętnie. Zarówno dyrektorzy, kierownicy, majstrowie, jak i zwykli, lecz bogaci doświadczeniem robotnicy chętnie udzielają nam swej wiedzy. Praktyki wakacyjne przyniosły naprawdę wiele. Mam nadzieję, że w przyszłości zajmować kierownicze stanowiska — teraz uczymy się pracować pod kierownictwem ludzi pracy i poznawać ich przy maszynach, a nie za biurka. Dla tego samego warto było wprowadzić praktyki wakacyjne.”

Przysłuchujący się naszej rozmowie praktykanci, Antoni Wdowiak, Jan Laskowski i Piotr Róg, energicznie potakują.

— Tak, to prawda. Jesteśmy wszyscy bardzo zadowoleni. Ci spośród nas, którzy ubiegłego roku odbywali praktyki wakacyjne w innych zakładach, teraz nie mogą na dziwić się tej zmianie na korzyść. Oby wszędzie tak dbano o młodzież odbywającą praktyki wakacyjne, jak dzieje się to w „Wełnianej Trójce”.

Ludzie radzieccy lepiej żyją od nas Uczestniczka wycieczki do ZSRR o swych niezapomnianych wrażeniach

Marianna Przytuła, ze wsi Lubochnia, w powiecie rawskim, na pewno nigdy w swym życiu nie marzyła o wyjeździe za granicę. A jednak wyjechała i to bardzo daleko, zwiedziła bowiem Moskwę i Noworosyjsk i wiele innych miast Związku Radzieckiego. Poznała także życie kolchozowe.

— Zachwycona jestem życiem w kolchozach. Mieszkańcy kolchozów są jasni i schludni, posiadają światło elektryczne i człowiek tam wcale nie ma wrażenia, że znajduje się na wsi. Kolchoz ma i teatr amatorski i kino, sklepy i dom kultury. Lepiej tam żyją ludzie, niż u nas. Łatwiej też im się pracuje, bo pomagają im maszyny. Gdyby mi ktoś powiedział przed wyjazdem do Związku Radzieckiego, że istnieją takie maszyny, które jednocześnie koszą, czyścą zboże, grabią ściernisko i kulturywa ziemię, to nigdy bym to nie uwierzyła.

Gdy ujrzałam taki kombajn, byłam wprost zachwycona. Jeden kombajn sprząta w ten sposób od 30 do 40 ha zboża dziennie, a iluż to ludzi potrzeba było by do wykonania tej samej roboty, bez maszyny.

Takich kombajnów jest na polach radzieckich wiele set tysięcy.

Są również takie maszyny, które piela pomidory. Trudno po prostu wyliczyć, ile udogodnień ma kolchoznik w swej pracy. Wieczorem w świetlicy kolchozowej odbywają się wesołe wieczorki i występy teatru amatorskiego. Inne tam życie, lepsze niż u nas, bardziej radose.

Kapaliśmy się wszyscy uczestnicy wycieczki w morzu, jeździliśmy motorówkami do Noworosyjska. Ludzie radzieccy starali się jak najbardziej uprzyjemnić nam pobyt w ich gościnnej ojczyźnie. Ludzie tam są do

Państwowe nagrody artystyczne

Włodzimierz Sokorski

Wiceminister Kultury i Sztuki

Przyznanie tegorocznych państwowych nagród artystycznych jest niewątpliwie poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Decyzja o trzystopniowych nagrodach w zakresie literatury, sztuki, muzyki, filmu i architektury świadczy dobitnie nie tylko o stosunku państwa ludowego do twórczego wysiłku naszych artystów, lecz w pierwszym rzędzie jest świadectwem rozwoju naszej kultury i jej głębokiego powiązania z życiem i walką narodu.

Decyzja rządu o przyznaniu naukowych i artystycznych nagród jest wielkim wkładem w walce o pokój i socjalizm, jest demonstracją postawy ideologicznej narodu, który w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego rozwija w nieznanych dotąd rozmiarach swoją narodową kulturę epoki socjalizmu.

Jednocześnie przyznane nagrody świadczą najbardziej o tym, że na arenie polskiej twórczości artystycznej, obok zasłużonych, postępujących twórców, wyszli ludzie nowi, ludzie młodzi, głęboko utalentowani, głęboko wierzący w sprawę pokoju i socjalizmu.

Nie ma u nas walki pokoleń, jest natomiast walka idei. Walka humanistycznych, internacjonalnych, patriotycznych idei socjalizmu z penetracją wrogich sił imperializmu, czyniącego na wolność i niezależność naszego narodu. I w tej płaszczyźnie przyznanie nagród posiada swoją głęboką wymowę.

Czymże jest bowiem życie i twórczość Władysława Broniewskiego, obchodzącego w tym roku 25-lecie swojej działalności literackiej, jak nie nieustanną walką z podłością i wyzyskiem kapitalizmu i rodzimym faszyzmem, jak nie twórczym, entuzjastycznym wkładem w budownictwo naszego kraju. Jego natchnione „Słowo o Stalinie” stało się dziś własnością całego narodu, stało się wyrazem i miarą jego uczuć w stosunku do genialnego przywódcy obozu pokoju i socjalizmu.

Podobnie „Niemię” Kruczkowskiego są wyrazem postawy ludowej Polski wobec wielkiego wysiłku demokratycznego Niemiec. Już sam fakt, że dramat Kruczkowskiego od roku jest grany z niezmiennym powodzeniem na scenach Polski i Niemiec dowodzi o bezspornej roli tego wielkiego pisarza w walce o utrwalenie przyjaźni między naszymi narodami.

Podobnie „Mickiewicz” Jastruna nie tylko wyraża nasze nowe spojrzenie na jego wielkość, lecz jednocześnie wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między postępowymi tradycjami naszego narodu, a budownictwem socjalistycznej kultury doby obecnej. Taki sam wyraz posiada nagroda dla Przemysła za jego biograficzną powieść o Kamińskim.

Wszystkie niemal pozostałe nagrody literackie, od Kowalewskiego poczynając, są dowodem zdecydowanego wkroczenia nowych, dynamicznych sił do naszej literatury. Zarówno Mirosław Kowalewski, jak i Bohdan Hamera wyszli z kla-

sy robotniczej: tam dojrzała i krzepła ich świadomość, tam kształtował się ich przyszły warsztat twórczy i tam narodziły się ich dzieła, które są zjawiskami zupełnie nowymi w naszym państwie. Są to powieści o bohaterstwie naszych czasów: klasie robotniczej. Po raz pierwszy w naszej literaturze pokazana w nich została galeria pozytywnych postaci, prawdziwych, bliźnich nam, żywych, autentycznych ludzi. I podobnie zresztą, jak to ma miejsce u Kenwickiego, Woroszyńskiego, Zaleskiego, Neverly'ego i Gruszczyńskiego, ludzie tych książek, wierszy i dramatów nie deklarują, lecz organizują nowe życie i w toku pracy przetwarzają samych siebie. Wrog w tych książkach pokazany jest we właściwych proporcjach walki klasowej, bez uproszczeń i schematyzacji. Można oczywiście i należy wskazywać na szereg braków tych młodych i utalentowanych autorów i to w swoim czasie uczyni właściwa krytyka. Tu należy jednak wskazać, że istotną siłą tych pozycji jest zwycięstwo w nich nowego nad starym, w oparciu o nowy, realistyczny warsztat twórczy. Nagrody te dobitnie świadczą, że nie poszedł na marne ani zjazd szczeciński, ani konferencja w Radzie Państwa. Literatura nasza wkroczyła zdecydowanie wraz z całym narodem na tor budowania socjalizmu.

Nieco odrębna pozycja zajmuje Kazimierz Brandys. Nagroda dla niego to uznanie państwa dla pisarza, który mimo poważnych obciążeń ideologicznych zdecydował się na śmiałą próbę krytycznego spojrzenia na dopiero co minioną epokę, a w „Troci mieście otwartym” wszedł już w orbitę wydarzeń i walk naszych czasów. Trylogia Brandysa to dokument twórczej postawy polskiej inteligencji, która w codziennej pracy przezwyciężała nałot mieszczańskiego światopoglądu i wychodziła na spotkanie historycznej walki klasy robotniczej.

I wreszcie nagrody dla Mariana Brandysa i Borowskiego to wskazanie na wielką rolę w naszej rzeczywistości literackiego reportażu.

Przechodząc z kolei do innych pozycji pragnę podkreślić tylko kilka zasadniczych momentów. Po pierwsze są one wyrazem, że proces kształtowania sztuki socjalistycznej odbywa się na bazie wielkich, postępowych tradycji naszej kultury. Taki wyraz mają nagrody plastyczne za prace konserwatorskie nad Witem Stwoszem. Ma tęjak i za całokształt prac nad polskimi klasykami. Taki charakter ma pierwsza nagroda w muzyce dla polskich pedagogów, którzy stworzyli w Łagowie szkołę polskiej pianistyki, odnosząc ogromny sukces w Konkursie Chopinowskim, a ostatnio w Konkursie Bachowskim w Lipsku, taki też charakter mają pierwsze nagrody dla grupy architektów-konserwatorów.

Dopiero na tle tych nagród nabierają właściwego wyrazu nagrody dla młodych rzeźbiarzy: Januszkiewicza, Lisowskiego, Jesiona, których twórczość i tematyka i artystycznie wchodzi już w orbitę sztuki realizmu socjalistycznego, nagrody dla Daszewskiego, Rafałowskiego i dla grupy polskich karykaturzystów, stojących na wysuniętych pozycjach walki o pokój oraz nagrody dla Szlagowskiego, Wiechowicza i Gradsteina, twórców polskiej pieśni masowej. Niemniej jasną jest wymowa nagród dla autorów i twórców Trasy W—Z, którzy, obok szeregu innych naszych architektów, kształtują oblicze przyszłej Warszawy.

Podobny charakter posiadają nagrody teatralne, wydobywające na światło dzienne w osobach Solskiego i Zelwerowicza obraz wielkich, tradycyjnych wartości polskiego teatru, przy równocześnie wskazywaniu na te pozycje w pracy, które są wyrazem nowych poszukiwań inscenizacyjnych i reżyserkich.

Nie można również pominąć milczeniem nagród w zakresie kinematografii. Nie przyznanie w tej dziedzinie pierwszej nagrody świadczy wyraźnie, że polska kinematografia, a zwłaszcza polski film fabularny, nie wyszedł jeszcze z kryzysu i nie potrafił, jak dotąd, włączyć się w rytm pracy całego narodu. Brak filmu o wsi, o wysiłku klasy robotniczej, młodzieży, jest zjawiskiem bolesnym i raziącym i wymaga od nas stałego, wielkiego wysiłku, żeby pomóc naszej kinematografii wyjść z jej dotychczasowego impasu. Natomiast pocieszającym zjawiskiem są nasze filmy średniometrażowe. Wysokie nagrody dla „Sześciu drogi” (Trasa W—Z) i dla filmu o „Marchalskim” świadczą dobitnie o tym, że stać nas na dobre, pełnowartościowe filmy, zarówno współczesne, jak i historyczne. I sądzę, że rok najbliższy wyda owoce zjawy w Wiśle i w Sopocie i pozwoli państwu ludowemu zaokrąglić swój pozytywny stosunek do pracy polskiego filmu.

I jeszcze jedno. Nagrody państwowe wskazują nam kierunek walki. Podsumowują osiągnięcia i nasłaniają twórców dalszą drogę. W żadnym jednak wypadku fakt dania nagrody nie powinien nam zaciemnić obrazu braków, niedociągnięć, a nawet ideologicznych i artystycznych błędów poszczególnych utworów.

I dlatego nagrody tylko wówczas spełnią swoje zadanie, o ile będą poparte rzetelną krytyką i samokrytycznymi wypowiedziami samych autorów, jak również oceną czytelników i widzów, którzy na zebraniach, w dyskusjach i w listach do redakcji powinni wypowiedzieć swój własny sąd. Tylko wówczas, budząc zawsze w naszym życiu artystycznym to, co jest nowe, dynamiczne, idące naprzód, potrafimy zbudować naszą kulturę, potrafimy uczynić z niej doniosłe narzędzie naszej walki o wielkie idee braterstwa między narodem i socjalizmem.



Dnia 29 ub. m. w imieniu Prezydenta R.P. tow. minister Adam Rapacki wręczył odznaczenia 91 dziennikarzom i korespondentom robotniczo-chłopskim. Na zdjęciu — w imieniu odznaczonych korespondentów przemawia korespondentka „Trybuny Wolności”, Irena Gradzik.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Miedzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA“ wyświetla
film pt. „Urodzony w październiku“.

Kino „BALTYSK“ wyświetla
film produkcji radzieckiej pt.
„Wzdłuż Wolgi“.

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuję się od
godz. 16 do 18.

Wykwalifikowani pracownicy budowlani winni wrócić do swojego zawodu

Realizacja Planu 6-letniego
wysuwa konieczność pełnego i
właściwego wykorzystania kadr
fachowców.

Wszystkie piotrkowskie przed-
siębiorstwa budowlane, a przede
wszystkim Przedsiębiorstwo
Budownictwa Przemysłowego, bu-
dujące fabrykę włókienniczą na
Bugaju oraz Państwowe
Przedsiębiorstwo Budowlane
odczuwają brak fachowców. Brak
jest inżynierów i techników,
kadr wykwalifikowanych robot-
ników budowlanych. Równocześnie
w różnych zakładach pracy w
Piotrkowie i powiecie pracuje
kilkadziesiąt bardzo dobrych
fachowców z dziedziny budownictwa
i obecna ich praca nie ma nic
wspólnego z ich zawodowymi
umiejętnościami. Znane są wypadki,
kiedy fachowcy budowlani zatrudnieni
są w działach pracy, absolutnie
nie związanych z budownictwem,
a przecież w Piotrkowie buduje się
wiele. A oto parę przykładów, ilu-
strujących to twierdzenie.

W Nadleśnictwie Meszcze za-
trudniony jest technik budowlany
rymanowski. Na stacji kolejowej
pracują murarze, nawet w PSS
są zatrudnieni wykwalifiko-

likowani pracownicy budowlani.

Sprawą przeniesienia fachow-
ców na placówki pracy, które
wykorzystaliby w pełni ich
przygotowanie do zawodu —
powinny się powołać do tego
w Piotrkowie czynniki poważ-
niej zając.

Kartoteka Urzędu Zatrudnie-
nia w Piotrkowie wykazuje, że
nadal wielu techników, inżynie-
rów i majstrów budowlanych

pracuje nie w swoim zawodzie.

W trakcie realizacji planu bu-
downictwa podstaw socjalizmu
w naszym kraju, sprawa prze-
mieszenia fachowców do pro-
dukcji jest zadaniem ważnym.
Szczycimy się oszczędnością w
produkcji — musimy także ra-
cjonalnie gospodarować kadra-
mi fachowców, nie marnować
ich zawodowych umiejętności,
ale je wykorzystywać.

(S)

Szkolenie kadr rolniczych

Odległe są już od nas czasy, kiedy
synowie i córki chłopie mieli
zamkniętą drogę do oświaty i kul-
tury, kiedy wieś polska trwała w
ciemnocie i zacofaniu.

Obecnie, dzięki zyciestwu klasy
robotniczej i chłopstwa, dzięki Pań-
stwu Ludowemu, dzieci chłopskie
mają udostępnioną naukę i moż-
liwość zdobycia wiedzy fachowej i
ogólnej.

Wielka polska, wchodząc na drogę
wiodącą do socjalizmu potrzebuje
nowych kadr fachowców w róż-
nych dziedzinach. Kadry te szkoli
między innymi Oddział Kadr Rolni-
czych przy Wojewódzkiej Radzie
Narodowej na terenie woj. łódzkie-

go. W roku 1949—50 szkoły liceal-
ne wyszkoliły 198 absolwentów —
agrotechników, których zatrudniono
w Państwowych Gospodarstwach
Rolnych, w oświadcach rolniczych, w
Państwowych Ośrodkach Maszyno-
wych i Centrali Rolniczej Spółdziel-
ni „Samopomoc Chłopska“.

15 grudnia 1950 r. ukończy szkoły
specjalistów — praktyków ogółem
212 absolwentów, którzy zdobyli
wiadomości fachowe w różnych
dziedzinach. Będą to hodowcy
bydła, brygadierzy upraw polowych,
sanitariusze weterynaryjni. Wszyscy
ci absolwenci zostaną zatrudnieni
w Państwowych Gospodarstwach
Rolnych i spółdzielniach produkcyj-
nych.

Ażby umocnić jak najszerszym
masom chłopiskim zdobycie wiedzy
fachowej, nieodzownej do właściwe-
go prowadzenia gospodarki, organi-
zowany został przy Oddziale Szo-
lenia Kadr Rolniczych w Łodzi kurs
korespondencyjny, który pozwala
pracującemu chłopu na kształcenie
się bez odrywania go od pracy zawo-
dowej.

Wraz z rozwojem gospodarczym
kraju wzrasta zapotrzebowanie na

Młodzież „Metalurgii“ przystępuje do szkolenia ideologicznego

W maju bieżącego roku, Zarząd ko-
ła ZMP przy „Metalurgii“ zorganizo-
wał kurs szkolenia ideologicznego i
stopnia. Jednak z powodu egzami-
nów szkolnych, wielu członków ko-
ła nie mogło uczęszczać regularnie
na zebrania, toteż szkolenie przewa-
nia. Obecnie postanowiono z dniem
18 bm. uruchomić kurs na nowo.

Jak nam oświadcza przewodniczą-
cy koła ob. Jan Klimiec, ZMP-owcy
„Metalurgii“ postanowili dołożyć
starań, aby zarówno frekwencja jak i
postępy na kursie szkoleniowym
były wzorowe.

W „Hortensji“ ruszyła nowa wanna

Aby umożliwić zwiększenie
produkcji w hucie „Hortensja“
zaplanowano zbudowanie nowej
wanny. Do robót inwestycyj-
nych przystąpiono na wiosne
br. Ponieważ szybkie urucho-
mienie wanny oznaczało znacz-
ny wzrost produkcji, zespół bu-
downiany pod kierownictwem
tow. Białeckiego postanowił pra-
cę wykonać w możliwie najkrót-
szym czasie. Tow. Białcki, któ-
ry był duszą całego zespołu,
mając do dyspozycji zdolnych i
ofiarnych pracowników, a mia-
nowicie, tow. tow. Ludwika

Grzędę, Ignacego Motylewskie-
go, Andrzeja Misztę, Włady-
sława Rozwadowskiego, Bolesła-
wa Płoszańskiego, Romana Gie-
rakowskiego, Stanisława Lesia-
kowskiego i Antoniego Dziebę,
zorganizował pracę w sposób,
który przyspieszył tempo ro-
bót.

Zespół budowniczy wanny
stał przed zadaniem o tyle
poważnym, że do jego obowią-
zków należało równocześnie wy-
konywanie remontów i inwesty-
cji na terenie wszystkich zakła-
dów podległych Piotrkow-
skiemu Zjednoczeniu Szklars-
kiemu. Utrudniało to w dużym
stopniu rozplanowanie prac
przy budowie nowej wanny i
wymagało od wszystkich robot-
ników i kierownictwa maksy-
mum przemysłowego wysiłku.

Mimo tych trudności zespół
tow. Białeckiego postanowił nie
tylko wykonać budowę wanny
w terminie, co już byłoby w
tych warunkach dużym osią-
gnięciem, lecz zobowiązał się
skrócić pracę o 1 dzień.

W dniu 31 lipca na dzień
przed terminem, wanna zosta-
ła ukończona i oddana do pro-
dukcji. Robotnicy dotrzymali
słowa, dając Państwu poważną
oszczędność w wysokości
1.300.000 zł.

W.

W kilku wierszach

TAK BYC NIE POWINNO

Ludność gromady Łeki Szla-
checkie, gm. Ręczno, pow. piot-
rkowski skarży się na nieprze-
strzeganie ustawy o zabezpie-
czeniu socjalistycznej dyscypliny
pracy przez kierownictwo miej-
scowej spółdzielni gminnej
„Samopomoc Chłopska“. Przed
kilkoma dniami kierowniczka
sklepu wyjechała w sprawach
prywatnych do Piotrkowa, za-
mykając na cały dzień spółdziel-
nię, przez co uniemożliwiała
miejscowej ludności w dniu tym
zaopatrywanie się w artykuły
pierwszej potrzeby.

CZAS SKONCZYĆ Z ZEBRACZKIM W PIOTRKOWIE

Od dłuższego czasu stacja au-
tobusowa PKS jest regularnie
obsługiwana przez trzy zawodowe
zebraczki, które formalnie napa-
stują pasażerów, żądając jałmu-
żny.

Apelujemy, by odpowiednie

władze zainteresowały się tą
sprawą. Zebraczki należało by
skierować do Domu Opieki, wzglę-
dnie do zakładu pracy.

DZIECI POMAGAJĄ W PRACACH ZIEMNYCH

Dzieci z kolonii letnich w Wol-
borzu w liczbie około 400 brały
udział w akcji ziemnej w Pań-
stwowym Gospodarstwie Rol-
nym w Bogusławicach. Pracą wy-
różnia się 9-letnia uczennica
trzeciej klasy szkoły podstawo-
wej im. Marii Konopnickiej w
Piotrkowie, Marysia Skiba.

URZĄDZENIE DLA ŚWIETLICY W LONGINOWCE

W Longinowce koło Piotrkó-
wa Powiatowy Zarząd Związku
Samopomocy Chłopskiej umelo-
wał w tych dniach nowoczesne
urządzenie świetlicy wiejskiej.
Świetlica otrzymała kompletne
umeblowanie o wartości 200 tys.
złotych oraz nowoczesny radio
odbiornik i bibliotekę.

BIBLIOTEKA W LUBIATOWIE

W tych dniach Powiatowy Za-
rząd Związku Samopomocy
Chłopskiej w Piotrkowie wreczył
spółdzielni produkcyjnej w Lu-
biatowie piękną bibliotekę, skła-
dającą się z 60 tomów. Podob-
ne biblioteki otrzymały spół-
dzielnie produkcyjne w Mierzy-
nie i Polichnie.

Przygotowania do jesiennego sezonu w CHPS w Piotrkowie

W sklepie detalicznym Centrali
Handlowej Przemysłu Skózanego w
Piotrkowie rozpoczęto przygotowa-
nia do sezonu jesiennego. Obecnie
ruch w sklepie w porównaniu z mie-
siącami ubiegłymi zmalał znacznie.

Aczkolwiek jest jeszcze ciepło, już
w najbliższym czasie nadejdą trans-
porty obuwia męskiego, tak zwane
Wellingtony i znacznie większe ilości mo-
nych półbutów.

Warto wspomnieć, że piotrkowski
sklep CHPS plan obrotu wykonuje
stałe z nadwyżką. W maju przekro-
czono go o 20 procent, w czerwcu o
45 procent, w lipcu o 15 procent.
Przekraczanie planu jest w znacz-
nej mierze wynikiem istniejącego
wśród personelu sklepowego współ-
zawodnictwa pracy. Wyróżniający
się pracownicy otrzymali premie
pieniężne, które postanowili przeka-
zać na urządzenie biblioteki przy
Ekspozycje Rejonowej. Od dłuż-
szego czasu istnieje także współza-
wodnictwo zespołowe między prze-
szło dwudziestoma sklepami detalicz-
nymi branży skórzaną w województwie
łódzkim. Sklep piotrkowski
znalazł się w ogólnej klasyfikacji na
2 miejscu. (S.).

Piotrków przoduje w akcji zbiórki na odbudowę Warszawy

Przed kilku dniami odbył się Wo-
jewódzki Zjazd Komitetów Odbudo-
wy Warszawy, z udziałem przedsta-
wicieli Naczelnej Rady Odbudowy
Warszawy i przedstawicieli Powiatów
wchodzących w skład Komitetów. Na
zebraniu zostały złożone sprawozdania z działalno-
ści za rok 1949 i pierwsze półrocze
1950 r. W sprawozdaniach poświęcono
wiele pracy Powiatowemu Komitetu
Odbudowy Warszawy w Piotrkowie,
który w roku 1949 zajął pierwsze
miejsce na terenie województwa
łódzkiego, zbierając sumę 19.242.515
złotych.

Za ofiarną pracę w zbiorce na Od-
budowę Stolicy zostali odznaczeni
Oznakami Odbudowy Warszawy ni-
żej wymienieni obywatele, z terenu
powiatu piotrkowskiego: złoty Od-
znak otrzymał ob. Kazimierz Bu-
rzyński, były starosta powiatu piot-
rkowskiego, srebrnymi Oznakami
odznaczono — ob. Władysława Mil-
le, sekretarza Pow. Kom. Odbudowy
Warszawy i ob. Adama Pawelczyka,
przewodniczącego Gminnego Ko-
mitetu Odbudowy Warszawy w Bu-
nach Szlacheckich. Brązowe Odzna-
ki otrzymali ob. ob. Wiktor Ruba-

szek, Franciszek Politański, Włady-
sław Dróżdż i Józef Barański. Dypl-
omy Odbudowy Warszawy otrzymali:
Szkolne Koło w Rozprze, Koło Od-
budowy Warszawy przy Nadleśnic-
twie Państwowym w Meszczach, Ko-
ło Odbudowy Warszawy przy Związ-
ku Zawodowym Pracowników Pań-
stwowych w Piotrkowie oraz Gmin-
ne Komitety Odbudowy Warszawy
w Grabieju, Władawie, Parzniewi-
cach, Krzyżanowie i Usczyźnie.

W bieżącym roku powiat piotrkow-
ski zajmuje również czołowe miej-
sce w zbiorze na odbudowę Stolicy,
zbierając w pierwszym półroczu
10.107.291 zł. Gminne Komitety Od-
budowy Warszawy w powiecie piot-
rkowskim prowadzą między sobą
współzawodnictwo. We współzawo-
dnictwie na czoło wysunęła się gmi-
na Łęczno, zbierając 1.350.000 zł.
Nadmienić należy, że gmina Łęczno,
jest na ogół biedną gminą, mimo to
ofiarności jej mieszkańców — ma-
lorolnych chłopów jest duża. Bogate
gminy jak Szydłów, Rozprza i Be-
łchatów znajdują się na samym
końcu współzawodnictwa.

Poradnik rolnika

Jak walczyć z wółkiem zbożowym

Nie wszyscy rolnicy pamiętają
o tym, że w spichrzach, komo-
rach, magazynach, tam, gdzie
składane jest ziarno, czyha na
niegroźny wróg — wólek zbo-
żowy — (Calandra granaria). Jest
to chrząszcz, wielkości 4 mm.,
koloru czarnego, pochodzący z
rodziny ryjkowców.

Samica od kwietnia do maja
składa do ziarna zboża jajka, (jed-
na samica może złożyć do 200 jaj).
Z jaj wylęgają się larwy, które
żywi się treścią ziarna. Larwy
po pewnym okresie przepoczwa-
rzają się w lipcu, do września
z ziarna wychodzą dojrzały
chrząszcz, z początku koloru
brunatnego, potem czarnego. O
kres rozwoju wółka zbożowego
trwa 6 tygodni. Z jednej pary
wólków od kwietnia do września
rozmnożyć się może 20 tys. szt.

Wólek zbożowy napastuje ziar-
na wszystkich gatunków zbóż,
najchętniej żyta, jęczmienia,
pszenicy owsa i kukurydzy.

Rozwojowi wółka zbożowego
sprzyjają szpary, dziury w ścia-
nach i podłogach magazynów i
brak dostępu świeżego powie-
trza.

Chcąc zwalczyć wółka zbo-
żowego należy utrzymywać pomie-
szczenia magazynów w czysto-
ści, często i dokładnie zmiatać
pajęczyny, kurz, pył ze ścian
i sufitu, zmiatać podłogi, palić
zmiotki zbożowe. Różnego ro-
daju dziury, szpary, należy za-
lepić, lub obić blachą, (uchroni
to też i przed gryzoniami), cze-
sto wietrzenie, robienie przecia-
gów — wszystko to są środki,
które hamują rozwój, ale nie
niszczą wółka zbożowego.

W pomieszczeniach, gdzie nie

ma jeszcze zmagazynowanego
zboża, do walki z wółkiem zbo-
żowym stosuje się specjalne
środki odciskające, preparowa-
ne sposobem domowym, (emul-
sja wapienno - naftowa), lub
wyrób fabryczny np. Argon.

Emulsję wapienno - naftową
sporządza się następująco: 2
kg. wapna gaszonego rozcieńcza
się w 5 — 6 litrach wody, do tego
dodaje się 1 litr nafty. Tym
płynem spryskuje się składowe
pomieszczenie na zboże.

Polecenia godny jest 10 - pro-
centowy roztwór Argonu, (pro-
dukcji krajowej). Sporządza się go
w następującym stosunku:
10 kg. Argonu i 90 litrów wody.
Ciecz tę rozpyla się, lub sprysku-
je się nią pomieszczenie, w któ-
rym zboże ma być przechowane.
Wykonujący tę czynność winien
mieć maskę ochronną, a gdy
jej nie ma, użyć można w tym
celu po prostu zwyczajną chust-
kę, zawiązując ją na usta i nos.

Tak się walczy z wółkiem zbo-
żowym, gdy nie ma jeszcze zbo-
ża w magazynie. Trudniejsza i
uciążliwa jest walka, gdy maga-
zyn jest pełny. Nie mniej zacho-
wanie czystości, zalepanie
szpar, częste szufłowanie zboża,
wietrzenie pomieszczenia, musi
być przestrzegane, jako jeden z
fragmentów walki ze szkodni-
kiem.

Skutecznym i radykalnym środ-
kiem, który niszczy wółka zbo-
żowego jest Azotox, produkcyj-
ny krajowej. Używa się Azotoxu
5 i 10 - procentowego.

Przy stosowaniu tego prepara-
tu należy bezwzględnie prze-
strzegać następujących norm:

na 100 kg. zawolzonego zbo-
ża — Azotoxu 5 - procentowego
daje się tylko 100 gr.,

na 100 kg. zawolzonego zbo-
ża — Azotoxu 10-procentowego
daje się tylko 50 gr.

Zawolzone zboże najlepiej
jest odciskać Azotoxem w becz-
ce — bejcownicy, nie wolno uży-
wać tych beczek do bejcowania.
W takiej beczce zboże miesza
się 10 — 15 minut, tak, aby ziarno
z preparatem równomiernie
zostało pomieszane. Zboża za-
prawione już jeden raz Azoto-
xem po raz drugi preparatem
tym zaprawiać nie wolno. Do
wojne opylanie przyzmi zboża,
przy ręcznym szufłowaniu tegoż,
jest niedopuszczalne. Stosujący
odkaski zboża Azotoxem winien
mieć zabezpieczone oczy,
usta i nos. Jeżeli zaprawione
Azotoxem zboże przeznaczone
jest do konsumpcji, lub na sprze-
daz, winno ono uprzednio być
oczyszczone na wiało, lub młyn-
ku, przy czym nabywca należy
powiadomić o fakcie odkaski
zboża Azotoxem. Istnienia wół-
ka zbożowego lekceważyć nie
można, bo szkody, które wyrzą-
dza, są olbrzymie.

J. Gluchowski

Dobrze rozwija się współzawodnictwo w piotrkowskiej fabryce sklejek

W piotrkowskiej fabryce sklejek
z każdym dniem wzrasta ilość pra-
cowników biorących udział we współ-
zawodnictwie pracy. Dziś obejmuje
ono już przeszło 80 procent za-
łogi, a ponad 80 procent pracow-
ników zatrudnionych bezpośrednio
przy produkcji.

Plan produkcyjny w 2 kwartale
br. wykonany został w 114 procen-
tach, a półroczny plan wykonano
już z końcem maja i to z nadwyżką.

W 2 etapie współzawodnictwa pra-
cy wyróżnili się następujący robot-
nicy: Władysław Kopycieł, Piotr Ku-
lesza, Jan Rymarz, Józefa Korze-
niowska, Józef Jasinski, Eugeniusz
Wieczorek, Józef Gawroński i Anto-

ni Skóra. Każdy z wyróżniających
się pracowników otrzymał premie
pieniężne.

Ruch racjonalizatorski w zakla-
dach pomyślnie się rozwija. Mecha-
nik Stanisław Kopała dokonał uspra-
wnienia ciągnika samochodowego,
dzięki czemu możliwe stało się zwię-
kszenie jego ładowności. Pomysłowe
mu racjonalizatorowi wręczono na-
godę w wysokości 23 tys. zł. Dzie-
ki usprawnieniu ręcznej szlifierki
sklejek, dokonanej przez Antonie-
go Bereskę, przy maszynie tej za-
miał dwóch pracowników jeden robotnik.
Racjonalizatorowi przyznano wyso-
ką nagrodę pieniężną. (rk)

Nowe placówki PSS w Radomsku

Radomszczańskimi świat pracy
w sklepach Powszechnej Społ-
dzielni Spożywców zaopatruje
się w żywność, odzież, obuwie,
opał i wszystkie artykuły pierw-
szej potrzeby. Nie też dziwnego,
że właśnie na PSS spoczywa od-
powiedzialność za stałe uspra-
wnianie zaopatrzenia ludności.

Jakie są pod tym względem
osiągnięcia PSS w ostatnim
czasie i jakie zamierzenia na
najbliższą przyszłość?

Uruchomione zostały trzy skle-
py masarskie przy ulicy Naruto-
wicz, Limanowskiego i Armii
Czerwonej, z których 2 pierw-

szę zaopatrują ludność, zamie-
szkałą na krańcach miasta. Również
z ta myślą utworzono sklep
spożywczy na Kowalcu i prze-
jęto z rąk prywatnych piekar-
nię na ulicy Młodzowskiej. Pie-
karnia ta pracuje na dwie, a w
razie potrzeby na trzy zmiany
i zapewnia ludności robotniczej
Kowalcu i kolonii Młodzowy
regularne zaopatrzenie w pieczy-
wo. Dla szerszego rozprowadze-
nia wśród ludności pełnowarto-
ściowego mleka, uruchomiono
sklep, nabiałowo - piekarski przy
ulicy Armii Czerwonej 2. Zor-
ganizowany ostatnio dział wa-
rzywniczo - owocarski wyma-
gał otwarcia nowych sklepów.
Uruchomiono je na Placu 3 Maja
i ulicy Limanowskiego. Poważ-
nym udogodnieniem dla ludności
jest dobrze prosperujący sklep
konfekcyjno - odzieżowy przy ul.
Reymonta 5. Znaczące zwiększe-
nie popytu na materiały włókien-
nicze spowodowało utworzenie
drugiego sklepu tekstylnego na
ulicy Reymonta 19. Liste no-
wych placówek PSS zamyka
sklep z farbami, pierwsza w tym
dziale placówka handlu uspo-
le czyniowego.

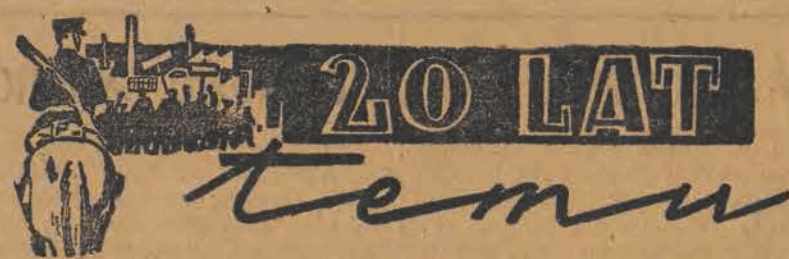
W bieżącym miesiącu rozpocz-
nie się remont i urządzenie no-
wych zakładów zbiorowego ży-
wienia. Przy ulicy Reymonta sta-
nie trzecia gospoda spółdzielcza,
zaś przy ulicy Armii Czerwonej
otwarta będzie pierwsza kawiarnia
PSS w Radomsku.

S. K.

Nowa Rada Zakładowa w Hucie Szklarskiej Gospodarczego

Ostatnio w Hucie Szklarskiej
czego w Radomsku odbyły się wybo-
ry nowej rady zakładowej. W skład
jej weszli: jako przewodniczący Bro-
nislav Jurzinski, zastępca — Boles-
ław Hartowicz, przedstawicielka
młodzieży Irena Dziadkiewicz oraz
jako członkowie: Zenon Kalka, Ste-
fan Rusin, Edward Wolnicki oraz
Tadeusz Szwed. Oprócz Ireny Dziad-
kiewicz, która jest pracownicą umy-
słową, wszyscy pozostali członkowie
są w radzie, to pracownicy poszcze-
gólnych działów produkcyjnych. Spo-
dziewać się należy, że nowa rada za-
kładowa, której członkowie dobrze
obeznani są z procesem produkcyj-
nym, postara się wpłynąć na popra-
wę wyników produkcyjnych.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos“



Co pisało prasa łódzka w dn. 3 sierpnia 1930 r.

15 TYSIĘCY MATURZYSTÓW NA ROZDROŻU

„Republika” podaje, że ponad 15 tysięcy tegorocznych maturzystów stanęło wobec widma bezrobocia. Na studia nie ma pieniędzy, praca też jest dalekim marzeniem. 15 tysięcy młodych ludzi nie posiadających żadnego „fachu” w ręku — może zejść na manowce — kończy pismo.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął Marcin Witkowski, właściciel domu przy ul. Tokarzewskiego 51. Witkowski odpowiadał za szczeniaki psów lokatorów, których systematycznie nie chciał wypuścić do domu. Między innymi Witkowski poranił ciężko biletera kina „Flora” — Stefana Józwiaka. Wojowniczy kamienicznik skazany został na 4 miesiące więzienia.

SKUTKI NIEDOZORU

We wsi Mierzączka Duża pod Pa-

bianicami pozostawiony bez opieki 7-letni Zenon Grzegorzczak zastrzelił z pozostawionej fuzji — swego 1 rocznego bratczyka — Kazimierza.

W domu przy ul. Piwnej 4 zatruli się nieznaną trucizną 2-letni Aleksander Walczak, pozostawiony przez matkę robotnicę bez opieki.

3-letni Tadeusz Jabłoński utonął w małym stawie przy ul. Braterskiej Nr 38.

CO GRAJA W KINACH ŁÓDZKICH

Luna: Czarna dama i Współczesne dziewczęta.
Capitol: Przedślubny grzech.
Grand Kino: Ulica potępionych dusz — z Polą Negri.
Casino: Miłość w pustyni.
Splendid: Kobieta w płomieniach.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Godz. 19.15 „Odwet” — Leona Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obródców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów”, Al. Fredry.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94 tel. 272-70)
Godz. 19.30 „Śluby murarskie” — czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stepnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego, w reż. Kazimierza Pawłowskiego.

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Podróż Guliwera”, godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Baryłeczka”, godz. 17, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne.
MUZA (Pabianicka 173) „Narzeczona z Turkmeni”, godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia” — godz. 16, 18, 20, 21.
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę”, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Dziewczęta z baletu”, godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka”, godz. 17, 20
STYLOWY (Kilńskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki”, godz. 17, 20
SWIT (Balucki Rynek 2) „Śluby kawalerskie”, godz. 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny posąg”, godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
WISLA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka”, godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
WŁOKNIARZ (Prochnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maarek”, godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ostatnia noc”, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 3 sierpnia 1930 r.
12.04 Dziennik południowy. 13.10 Audycja dla wsi. 13.30 Koncert popołudniowy. 14.00 Kronika ZSRR. 14.20 Koncert solistów-instrumentalistów. 14.55 Pieśni Fr. Schuberta. 15.15 Beethoven: Sonata op. 27 Nr 1. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Z dziedziny radiotechniki”. 16.30 Koncert dla harcerzy na obozie w Nowym Mieście, pow. rawski. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17.35 „Porozmawiajmy” — aud. Biura Studiów. 17.40 Muzyka Podhala. 18.05 „Odpowiedzi fali 49”. 18.15 „Tu mówi Wyższa Planu 6-letniego w Łodzi”. 18.25 Aud. TPPR — montaż M. Szczytnickiego pt. „Radiofonie radziecka — przodująca radiofonie świata”. 18.45 Aud. dla świetlic młodzieżowych. 19.15 „Wujaszek Julian” — słuchowisko. 19.40 Muzyka operowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Melodie świata”. 21.15 Audycja dla wsi. 22.00 „Syn ludu” fr. g. VI książki M. Thoreza’a. 22.20 Pog. Z. Skibińskiego pt. „Rola sędziego na boisku i ringu”. 22.30 „Zapraszamy do tańca”. 22.50 „Co warto przeczytać”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Melodie z całego świata.

ZE SPORTU

Nie łatwa była droga Heleny Rakoczy do mistrzostwa świata

Ppłk. Noskiewicz opowiada o perypetiach naszych gimnastyczek w Bazylei

Na jednym ze spotkań prasy z gimnastyczkami, których piękny popis w Łodzi mamy jeszcze wszyscy żywo w pamięci, opiekun ekipy ppłk. Noskiewicz, dzieląc się wrażeniami z mistrzostw świata w Bazylei stwierdził, że reprezentantki Polski szkołą swą i doświadczeniem znacznie przewyższają przeciwniczki. Na podstawie obserwacji, poczynionych na treningach, już przed zawodami wróżyło Polkom zajęcie I miejsca w klasyfikacji drużynowej.

POLKI BYŁY WYRAŹNIE KRZYWDZONE

„Wierzyliśmy w sprawiedliwy wynik — mówił prezes PZG — jednak na pierwszej konferencji sędziów przekonaliśmy się, że mamy przeciw sobie zorganizowaną koalicję. Zamiast 9 pkt. sędziowie przyznawali naszym zawodniczkom za ćwiczenia 6-7 pkt., faworyzując natomiast reprezentantki innych państw. Odwołaliśmy się do sędziego głównego, lecz on właściwie nie zareagował na to”.

WSPANIAŁA POSTAWA CAŁEJ DRUŻYNY

Ppłk. Noskiewicz podkreśla wspaniałą postawę całej drużyny, której nie zalały krzywdzące oceny sędziów. Jako przykład ofiarności podaje on Krupiankę, która zlamana palec już przy pierwszej konkurencji, lecz nie chciała się wycofać z mistrzostw, aby nie pozabawić szans całej drużyny w klasyfikacji zespołowej.

JAK WIELKIE POSTĘPY PRZYNIOŚLI NAM KONTAKT Z GIMNASTYKAMI ZSRR

Osiągnięcia polskich gimnastyczek były wynikiem sumiennej pracy zawodniczek i trenerów, zwłaszcza Radojewskiego, zapewnienia im dobrych warunków przez GKKE i Zrzeszenia Sportowe oraz kontaktów z zawodniczkami radzieckimi, nawiązanych rok temu. Kontakt

Hallo, tu Moskwa!

ZSRR — Węgry 218:90

MOSKWA. — W MOSKWIE na stadionie Dynamo zakończyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami ZSRR i Węgry. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo reprezentacji ZSRR 218:90 pkt.

W drugim dniu zawodów ustanowiono szereg rekordów ZSRR i Węgry. W biegu na 200 m zwyciężyła Gyarmati Węgry w czasie 25,2, ustanawiając nowy rekord Węgry. Wygrała ona również bieg na 80 m ppł. w czasie 11,4, co jest również rekordem Węgry.

Sztafeta 4x400 m przyniosła 2 no we rekordy Węgry i ZSRR. Zwyciężyły Węgry w czasie 3:15,8, przed ZSRR — 3:16,0.

Czas 14:27,8, uzyskany przez zwycięzcę biegu na 5.000 m Popowa jest również nowym rekordem ZSRR. Bieg na 200 m w konkurencji mężczyzn wygrał Sebeny Węgry, ustanawiając nowy rekord Węgry czasem — 21,7, przed Sucharewem — 21,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli zawodnicy ZSRR: kula kobiet: Andrejewa — 14,42 m, skok wzwyż kobiet: Gankier — 1,60 m, oszczep kobiet — Smirniak — 30,31 m, skok w dal mężczyzn: — Madatow — 7,14 m.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy od Głównego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

z gimnastyczkami ZSRR wpłynął decydująco na obranie właściwego kierunku w gimnastyce, toteż w ciągu jednego roku Polki nie tylko dogoniły, ale wyprzedziły inne państwa o wieloletniej tradycji w tej dziedzinie sportu.

CO ZAWDZIĘCZAMY GIMNASTYCEM RADZIECKIM?

Przyjęty przez nas kierunek radziecki w gimnastyce różni się tym od innych, które holdują „sztywnym” ćwiczeniom kobiecym, podobnym do męskich, że wprowadza do ćwiczeń oprócz odwagi i zręczności także wdzięk kobiecy.

Naszą klasę najlepiej oceniły sa-

me uczestniczki mistrzostw. Wiele zawodniczek przychodziło do nas uczyć się zarówno w czasie zawodów, jak i po ich zakończeniu, a Szwedki nawet stenografowały wszystkie nasze wskazówki — mówi prezes PZG.

„SŁODKI” WYRAZ UZNANIA

O mistrzostwach opowiada również w rozmowie Kurzanka. Przypomina ona, że publiczność szwajcarska, która dobrze zna się na gimnastyce, głośno protestowała przeciw orzeczeniom sędziów, krzywdzącym Polki. Polki cieszyły się również sympatią prasy, a szereg pism wróżyło zwycięstwa zespołowi pol-

skiemu. Miłym wyrazem uznania dla zawodniczek było ofiarowanie im przez gimnastyków szwajcarskich pudełko czekoladek z napisem: „dla najlepszej drużyny mistrzostw”.

SERDECZNE PRZYJĘCIE W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

Kurzanka miło wspomina serdeczne przyjęcie zawodniczek polskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Trochę było o nas na każdym kroku, w każdym mieście ofiarowano nam upominki. Podczas wszystkich występów sale były wypełnione do ostatniego miejsca, a publiczność gorąco oklaskiwała nasze ćwiczenia”.

Z Sopot donoszą...

Interesujące spotkanie

Ozierowa (ZSRR) z Visiru (Rumunia) nie przyniosło rozstrzygnięcia [Korespondencja własna „Głosu Robotniczego”]

Sopot w sierpniu. We wtorek rozegrany został w Sopocie finał gry podwójnej mężczyzn pomiędzy parami Skonecki, Piątek (Polska) oraz Asboth, Adam (Węgry). Mecz wygrali Węgry 6:4, 6:3, 4:6, 7:5. Nasz debel zawiódł jeszcze raz i wykazał dobitnie, że jest nadal naszą piętą achillesową. Piątek był zdecydowanie słaby. Skonecki znów nie wykazał dostatecznego zgrania, aczkolwiek miał bardzo wiele pięknych zagrą. Obaj nasi tenisiści wykazali brak regularności i

zgrania w przeciwnieństwie do Węgrów, którzy jako para — byli zdecydowanie lepsi.

W grze pokazowej grali we wtorek 2 sety wicemistrz ZSRR Ozierow z mistrzem Rumunii Visiru. Finałowe uderzenie Ozierowa, dysponującego nieprzeciętną siłą, stało się ciężkim orzechem do zgryzienia dla Rumuna, który dwojąc się i trójając usiłował ambitnie brać piłki teniisty radzieckiego.

Gra w pierwszym secie toczyła się przez cały czas wyrównana. Pierwszego seta wygrał Visiru 9:7. Drugi set toczył się pod znakiem przewagi Ozierowa, który prowadził 6:5 w chwili kiedy spadł zeszły deszcz i grę musiano przerwać.

Publiczność z zaciekawieniem obserwowała serwis Ozierowa, z którego siłą nie może się mierzyć serwis żadnego z naszych tenisistów i gorąco oklaskiwała każde jego dobre zagranie.

E. Cunge

Ciekawa impreza na stadionie ŁKS Włókniarz

W piątek, dnia 4 sierpnia o godz. 16.30, na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się niecodzienna impreza pod hasłem „Każdy przodownik pracy — sportowcem”. W dniu tym publicznie, wobec wielu tysięcy widzów, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród za współzawodnictwo za kladowe w Państwowych Zakładach Przemysłu Dzwierskiego imienia W. Głazewskiego, a później o godz. 18 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy Kółami Sportowymi przy ZP Dzwierskiego im. Głazewskiego i ZPDz im. Duracza.

Dochód ze zbiorów, przeprowadzonej podczas meczu, w którym wystąpi cała dyrekcja wspomnianych zakładów z dyrektorami Racięckim i Solińskim na czele — przeznaczony zostanie na fundusz ofiar barbarzyńskich nalotów amerykańskich na Koreę.

Wstęp na stadion — bezpłatny.

Sport łódzki nie zapomina o walczących na Korei

Na boisku Włókniarza, przy ul. Kilńskiego, odbył się mecz piłkarski, z którego dochód przeznaczono na rzecz walczących na Korei. Grali ze sobą pracownicy Zakładów Przemysłu Pończosznego im. Fr. Zubrzyckiego.

Oddział VI zmierzył się z Centralnym Biurem. Uzyskano wynik remisowy 1:1 (1:1). Bramkę dla Oddziału VI strzelił Mazur, natomiast dla Centralnego Biura Malinowski. Obaj ci zawodnicy byli najlepszymi strzelcami w swych zespołach.

Uwaga, metalowcy!

Koło Sportowe przy Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wpłaciło dnia 19 ub. m. na konto PKO Nr. VII — 9340 zł. 4.000 — (dwumiesięczne pełne składki członkowskie) na rzecz klubu i wzywa pozostałe Koła Sportowe Zrzeszenia „Stal” okręgu Łódź do finansowego poparcia jednego w Łodzi klubu metalowców.

Kto otrzymał nagrody w błyskawicznym konkursie „Głosu” „Co to jest”?

W odpowiedzi na błyskawiczny konkurs „Głosu”, z dn. 21 lipca b.r., napłynęło do redakcji wiele listów z rozwiązaniami. Okazało się, że obiekty, obrazujące wspaniały rozwój budownictwa Polski Ludowej, są dobrze znane wielu naszym czytelnikom, ogadali oni bowiem trafnie, że przedstawiają one: 1. Blok mieszkaniowy na osiedlu Bałuty, 2. Pomnik Mickiego w Warszawie, 3. Most Poniatowskiego w Warszawie, 4. Rzeźbę w Ogr. Saskim, 5. Centr. Dom, 6. Maszt antenowy w Raszynie, 7. Szkołę im. Fornalskiej na Karolewie w Łodzi, 8. Rudo węgowiec „Soldek”, 9. Bibliotekę Publiczną im. Waryńskiego w Łodzi, 10. Osiedle mieszkaniowe na Stokach, 11. Trasę W—Z.

Spośród tych, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, nagrody książkowe wylosowali następujący uczestnicy konkursu:

- 1) FELIKS DOBROWOLSKI, robotnik Centrali Teks tylniej, zam. Łódź, Wólczńska 63 — „Cichy Don” Szkoła chowa.
- 2) MIROSLAWA NOWICKA, pracownica Widzewskiej Fabryki Maszyn, zam. Łódź, 1 Maja 40 — „Maria Curie” Ewy Curie.
- 3) ZDZISŁAW LIPSKI, uczeń, zam. Łódź, ul. Szara 18 „Burza” Erenburga.
- 4) SYLWIA CZARNECKA, uczennica kl. XI, zam. Mszczonów, koło Warszawy, Sienkiewicza 10 — „Wojna i pokój” Tolstoj.
- 5) WŁADYSŁAW HOLCMAN, pracownik Biura Projektów Zakładów Włókienniczych, zam. Łódź, Południowa 20 — „Komuniści” Aragana.
- 6) HENRYK BOJAROWSKI, uczeń PSTP, zam. Łódź, Piotrkowska 10 — „Burza” Erenburga.
- 7) E. LUBAŃSKI, uczeń, zam. ulica Wólczńska 72 — „W okopach Stalingradu” Niekrasowa.
- 8) JULIAN MATUSZEWSKI, księgowy, zam. ul. Legionów 42 — „Powieść za 3 grosze” Brechta.
- 9) JAN KNAPP, uczeń, zam. ul. Okrzei 13 — „Na Uralu” Boka.

Wyżej wymienieni proszeni są o zgłoszenie się po odbiór nagród do redakcji „Głosu Robotniczego”, Łódź, ul. Piotrkowska 86, (III piętro). Osobom, zamieszkającym poza Łodzią, nagrody zostaną przesłane przez pocztę.

10



— Ładnie tu jest — nie zrażał się Kowalski małością nieznanego.
— Gdzie ładnie?
— Tu, w tej okolicy.
— Ładnie.
— A pan gdzie pracuje? — ciągnął za włosy rozmowę Kowalski.
— W majątku państwowym. Jestem traktorystą.
— E, kpi pan sobie ze mnie, to brzydko.
— Dlaczego?
— Rece pan masz delikatne. A mechanik to ma zawsze paznokcie i palce od narzędzi poobijane. A od oliwy i smarów — to są takie czarne punkty, których żadne mydło nie wymyje i żadna soda nie wygrzeje. Pan to pewnie taki buchalter, albo starosta.

Już Braun chciał coś ostro odpowiedzieć, gdy przyszło mu do głowy, że człowiek zadający tyle pytań może być funkcjonariuszem polskich władz bezpieczeństwa, o których tyle się gadało na zachodzie w jego środowisku. Powstrzymał więc zniecierpliwienie, opanował niepokój i z uśmiechem odpowiedział:

— Teraz pan ze mnie żartuje. Gdzie ja tam starosta. Ot, mechanik jestem. A ręce mam takie, bo dbałem zawsze o nie, a ostatnio chorowałem i nie pracowałem.

Rozmowa rozkręcała się jakoś. Kowalski rozmawiał z Braunem o wszystkim i o niczym.

— Lepiej sobie dobrze pogadać o tym i o owym, niż źle spać — operując się o stół — stwierdził Kowalski. — Ale może byśmy coś zjedli. — To mówiąc wyjął z torbki jajka na twardo, bułki z masłem i wędliną. Braun wyjął z kieszeni piaszczą małą puszkę konserw mięsnych i kilka plasterków chleba. Chleb był ciemny, smarował go margaryną.

— Co pan się jeszcze „unrra”, żywi?
— A tak mi zostało, to w podróz wziąłem konserwę.
— Ale w tych stronach — to jakiś inny chleb pieką.

— Możliwe.
— Ty pieroński mechaniku — pomyślał sobie Kowalski — w majątku pracujesz, a margarynę opychasz, zamiast masła. Dziwak. Chciał to powiedzieć już na głos, ale wstrzymał się. Po jedzeniu zapalili papierosy. Braun wyciągnął Camelę.

— Smakuj panu, panie mechaniku, te amerykańskie?
— Owszem.

(D. c. n.)